

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
SZKŁO

SPCH **Solidarność** POLSKIEJ CHEMII



WARSZAWA
11
305 ROK XXIV
LISTOPAD
2015

MIESIĘCZNIK SEKRETARIATU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

⊙ Przedstawiciele SPCH na konferencjach zagranicznych ⊙ „Zakaz stołówkowy” w Kwidzynie ⊙ Rozmowy z Krzysztofem Grzeszczukiem i Markiem Ordonem ⊙ XXXV lat Związku w PSG ⊙ Czy to już koniec PGNiG? ⊙ Połowy miesiąca ⊙ Prawo w pracy ⊙ Sąd Boży 1920 ⊙

„Przemysł pogardy” uderzy w Solidarność

Skończył się wreszcie wyborczy maraton i okazało się, że stanęliśmy na progu „innej Polski”. Dla jednych – tych zniesmaczonych decyzją wyborców – to ma być Polska zaćofana, zaściankowa, mają wrócić słomiane strzechy a spraw łózkowych ma pilnować w każdej chałupie monitoring założony przez proboszcza. Nic to, czerwoni tak już mają, że jak coś nie po ich myśli, to nawet od masowych mordów się nie powstrzymywali. Teraz świat już inny i tylko propagandowy jad sączyć mogą przez całą dobę.

Dla nas, tych, którzy z przerażeniem patrzyli przez ponad 25 lat na panoszenie się postkomuny ta „inna Polska” jest zupełnie inna. Takiej komfortowej sytuacji nie było jeszcze nigdy: mamy swojego Prezydenta, mamy swój rząd, mamy większość swoich posłów i senatorów w parlamencie – choć tylko ustawodawczą, a jeszcze nie konstytucyjną, ale... na początek powinno wystarczyć. Może inni posłowie zmadrzeją i z czasem będzie można dać Polakom nową, dobrą konstytucję.

Kiedy nasz miesięcznik „Solidarność Polskiej Chemii” dotrze do Czytelników będziemy już znali skład rządu a nasi działacze związkowi zaczną się przykładzać do przedstawienia rządowi najpilniejszych spraw do rozwiązania, których od lat nie można było się doprosić.

Czy będzie łatwo? Na pewno nie! Wystarczy popatrzeć co się dzieje wokół tworzenia tego naszego rządu. Przez media i Internet przelatują informacje: „Zaprzysiężenie rządu prawdopodobnie 11 listopada”. Czytamy w nich: „Inauguracyjne posiedzenie Sejmu odbędzie się 10 listopada, a dzień później zaprzysiężenie rządu Beaty Szydło - tak wygląda według mediów prawdopodobny plan Andrzeja Dudy. Przy takim scenariuszu, posłowie zgłoszą nad wotum zaufania między 16 a 22 listopada.

Tymczasem źródła PAP informują, że komitet polityczny PiS zbierze się w przyszłym tygodniu, by przedstawić listę konkretnych ministrów. Według „Faktów” TVN, nazwiska w nowym rządzie poznamy już w piątek.”

W kilka godzin później portal RMF24.pl informuje: „Beata Szydło zaprezentuje skład przyszłego rządu podczas konferencji prasowej tuż po po-

siedzeniu Komitetu Politycznego PiS, który zatwierdzi kandydatów na ministrów - poinformowała rzeczniczka PiS Elżbieta Witek. Posiedzenie komitetu odbędzie się prawdopodobnie w piątek po południu. (...) Politycy PiS zaznaczają, że ze zwołaniem posiedzenia Komitetu Politycznego czekają na decyzje prezydenta Andrzeja Dudy, który ma ogłosić termin pierwszego posiedzenia Sejmu. Według informacji PAP zbliżonych do Kancelarii Prezydenta ostateczna decyzja zapadnie po powrocie Andrzeja Dudy z wizyty w Rumunii; prawdopodobnie właśnie w czwartek albo w piątek zostanie ogłoszona.”

Tymczasem od wyborów parlamentarnych 25 października minęło dopiero 10 dni! Dopiero kilka dni temu posłowie odebrali od PKW nominacje poselskie. Od kilku dni panuje jednak atmosfera zniecierpliwienia i stwarza się wrażenie, jakby PiS niesłuchanie guzdrało się z powołaniem nowego rządu. Nie rozumiem dlaczego? W portalu Salon24 czytamy: „W 2007 roku wybory, które wygrała Platforma Obywatelska, odbyły się 21 października. Donald Tusk został desygnowany na premiera 9 listopada, 23 listopada wygłosił najdłuższe expose w historii, a dzień później jego gabinet otrzymał wotum zaufania od posłów...”

Drugi rząd Donalda Tuska został zaprzysiężony 18 listopada, po wyborach, które odbyły się 9 października 2011 roku. Prezydent Bronisław Ko-

morowski desygnował Tuska na funkcję premiera RP 8 listopada 2011 roku. Premier wygłosił expose 18 listopada, a trzy dni później gabinet PO-PSL otrzymał wotum zaufania od parlamentarzystów.”

Dodam do tego jeszcze, że w roku 2005 wybory parlamentarne odbyły się 25 września, a rząd Kazimierza Marcinkiewicza został zaprzysiężony 31 października. We wszystkich tych przypadkach między wyborami a zaprzysiężeniem rządu minął ponad miesiąc. Nie pojmuję więc, czemu obecnie żąda się pośpiechu i histeryzując. Przypomnę, że „Pośpiech wskazany jest tylko przy łapaniu pcheł”.

Czego zatem możemy się spodziewać dalej? Zanim będzie można nieco „doczyścić” tzw. mainstreamowe media trzeba się przygotować na ataki, których nie powstydzili by się sam dr Goebbels. Jazgot i pomyje zwał się przede wszystkim na NSZZ „Solidarność”, bo już daje się słyszeć pretensje, że to nasza wina – i Prezydent i premier i rząd i sejm i senat... Będziemy świadkami rozlicznych kłamstw i pomówień, których efektem będzie skłócenie Solidarności z PiS.

Nie wolno nam zapomnieć, że „przemysł pogardy” doprowadził do morderstw na Grzegorz Przemysku, ks. Jerzym Popiełuszcze i wreszcie do „katastrofy smoleńskiej”...

Śięgajmy zatem po prasę związkową. Czytajmy przede wszystkim regularnie „Tygodnik Solidarność” – jest to dla nas, członków Związku, jedyne wiarygodne źródło informacji. Bądźmy na bieżąco i starajmy się coraz częściej włączyć telewizory. ■

Michał Orlicz & elig, blogmedia24.pl



Bruksela: łączenie polityk sektorowych w strategii przedsiębiorstw i działalności Europejskich Rad Zakładowych

W dniach 28-30 października 2015r. w Brukseli odbyła się międzynarodowa konferencja organizowana przez IndustriALL European oraz Syndex.

Ze względu na tematykę, szczególnie w drugim dniu obrad, Sekretariat Przemysłu Chemicznego reprezentowali przedstawiciele Sekcji Farmacji: Jolanta Mazurek – Baxter Lublin; Marek Byczkowski – Fresenius Kabi Kutno oraz Miara Mirosław. Organizator nie zapewniał tłumaczenia kabinowego i w związku z powyższym po raz pierwszy w roli tłumacza wystąpiła – Sandra Domagalska – pracownik SPCH NSZZ Solidarność. Sandra poradziła sobie z tym zadaniem, mimo, że musiała tłumaczyć non stop a tłumacze kabinowi, byli po dwie osoby i co 15 minut się zmieniali.

Konferencję w pierwszym dniu obrad, otworzył Luc Triangle, Zastępca Sekretarza Gene-

ralnego IndustriALL European, przedstawiając cały program wspólnego spotkania. W swojej wypowiedzi podkreślał znaczenie Europejskich Rad Zakładowych oraz dialogu społecznego. Podkreślał, że ERZ są ciałem reprezentującym interesy wszystkich pracowników, a nie tylko związkowców, jednocześnie wskazując na olbrzymią rolę związków zawodowych w procesie tworzenia i działaniu ERZ. Informował również o roli IndustriALL European w tworzeniu ERZ oraz w procesie wspomagania działalności członków ERZ poprzez szkolenia, konferencje, projekty itp. Nawiązał do dzisiejszych problemów w UE, związanych z cenami usług płynącymi z Chin, umową dotyczącą wolnego handlu z USA i zagrożeniami z tym związanymi. Wspomniał o Pakiecie Socjalnym, który uregulowałby i chronił Europę przed zmianą cen produktów pochodzących z Chin. Podkreślił rolę ERZ i podpisanie 56 porozumień, z których tylko 4 nie działają tak jak powinny.

W dalszym przebiegu obrad dokonano krótkiego wprowadzenia dotyczącego trzech sektorów tj.:

- Tekstylnia, odzież, skóry i obuwie
- Farmacja
- Energia

Następnie mówiono o wzmocnieniu dialogu społecznego poprzez poprawę koor-

dynacji pomiędzy poziomami reprezentacji pracowników w Europie.

Sylvain Lefebvre Zastępca Sekretarza Generalnego IndustriALL European, przedstawił temat możliwości i wyzwań dla dialogu społecznego i udziału w nim pracowników, natomiast Chantal Caron, osoba która w ramach IndustriALL European, koordynuje współpracę z przedstawicielami ERZ, informowała o stanie zaawansowania ERZ w tych trzech sektorach przemysłu (Tekstylnia, Farmacja, Energia).

W kolejnym dniu, każda z trzech branż

Miłym akcentem było dla nas to, że w głównym holu są zawieszone kopie naszych tablic z 21. postulatami z 1980 roku, ze Stoczni Gdańskiej.



pracowała w oddzielnych grupach, których praca była prowadzona przez przedstawicieli IndustriALL European i Syndex. Zadaniem uczestników było odpowiedzenie na pytania dotyczące sposobu wzmacniania współpracy ERZ i komitetów dialogu społecznego.

Podczas pracy w grupie Farmacji (bo w tej grupie uczestniczyli przedstawiciele SPCH) uczestnicy warsztatów mieli wypracować i wskazać, najistotniejsze problemy z jakimi boryka się przemysł farmaceutyczny i które to problemy powinny uwzględniać w swojej pracy członkowie Europejskich Rad Zakładowych.

Postawionym przez moderatorów, dla uczestników, zadaniem było sporządzenie listy problemów, których rozwiązanie jest priorytetowe. Uczestnicy długo dyskutowali między innymi na temat rosnącego stresu w firmach farmaceutycznych. Znaczący głos w dyskusji zabrał Mirosław Miara reprezentujący SPCH NSZZ Solidarność, mówił o narastającym stresie pracowników związanym z wykonywaniem pracy, o ciągle wzrastającym ciśnieniu na obniżanie kosztów, wywieranym przez pracodawców i ryzyku obniżania jakości produktów. Wspomniał o zatrudnianiu osób poprzez agencję pracy tymczasowej o ich wynagradzaniu i kwalifikacjach.

Zdecydowanie podkreślił brak dialogu ➡



Połowy miesiąca

Październik, tydzień I

Umierający Attyla wskazał ręką zgniły Zachód i zwracając się do najbardziej oddanych towarzyszy walki, a z takich przecież składała się brygada kasacyjna, powiedział: „Chłopaki, pokażcie tym pedałom”. To cytat z żartobliwego opowiadania Głowackiego z lat siedemdziesiątych. Czterdzieści lat później premier Kopacz (również schyłkowa) ogłosiła nowe hasło wyborcze: **Go West. Idziemy za zachód.**

☉ W starym angielskim idiomie *go west* oznacza przeniesienie się na tamten świat, a w nowym angielskim jest trybem rozkazującym, czyli *idźcie na Zachód*. Stawia to Kopacz albo w pozycji umierającego Attyli albo jest zachętą do masowej emigracji. Jak nie zdjęcie Komorowskiego trzymającego koszulkę z napisem *Bull* na tle napisu *cinikciarz*, to Kopacz w hasłem *Go West*. Po prostu pech...

☉ Sejm zakończył obrady. Cichaczem mianował nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego tworząc nieistniejące w polskim prawie stanowiska sędziów zapasowych. To mianowanie było na zapas i w imieniu nowego parlamentu. Co jest dosyć oczywiste, przecież nowi posłowie mogą nie wiedzieć na jakich nazwiskach zależy jeszcze rządzącym. Trzeba mieć nadzieję, że da się rzecz zaskarżyć do Trybunału, a ten w nowym poszerzonym składzie będzie mógł się obiektywnie namyślić czy został wybrany zgodnie z konstytucją...

☉ Natomiast z dużym hukiem posłowie nie odrzucili weta Dudy w sprawie ustawy o uzgadniania ze sobą tożsamości płciowej. To duża porażka rządzących, zabrakło im tożsamości. Co więcej brak ustawy powoduje, że PO i - szczególnie - PSL nie mogą ot tak sobie ogłosić, że teraz są opozycją, bo zawsze się nią czuli. Bez ustawy operacja ta będzie bardziej bolesna...

☉ Zupełny brak faktycznych argumentów wyborczych spowodował, że rządzący (PO i PSL) sięgnęli po sprawdzone środki propagandy bolszewickiej. Pretekstem była wizyta Macierewicza i Gulgulskiego w Stanach. Media i ich politycy głośno i uparczywie krytykowali nieistniejącą wypowiedź Macierewicza. Trzeba mieć nadzieję, że ludzie nie dadzą się na to nabrać...

☉ Niestety Szydło w imieniu PIS ogłosiła, że kandydatem na ministra ON będzie Gowin, nie Macierewicz. Co prawda nikt oprócz lewactwa tak nie mówił, ale Szydło postanowiła w ten sposób szybko zareagować. To oznacza, że nie ona rządzi, tylko media - co źle wróży na przyszłość. Co więcej, mieliśmy już jednego ministra ON który był pacyfistą i psychiatrą i polskie wojsko rozłożył. Tu jest jedna różnica: ten kandydat jest filozofem...

Połowy miesiąca

Październik, tydzień II



Jak PIS dojdzie do władzy, to inni coś dostaną a ja? „Newsweek” i „Gazeta Wyborcza” rozdają stanowiska w mediach, Sakiewicz, Karnowscy, Hejke, Gargas... A ja?!

© Kopacz otworzyła gazoport. I jak to w Platformie: otwarte, ale nieprzejezdne. Otóż dokładniej mówiąc Kopacz otworzyła uroczyste zamknięcie budowy. Parę lat po terminie, ale zawsze przed wyborami. Ale kudy tam do otwarcia, jeszcze z pół roku z okładem...

© Halicki nagle i przed terminem zamknął chorą aukcję na sprzedaż częstotliwości. Zarobione 9 mld „a konto” obywatelscy wydali, a tu będą procesy. Bo Halicki postanowił skonsumować rzecz przed wyborami. Procesy firm telekomunikacyjnych startujących już startują, będzie to nas wszystkich grubo kosztowało. Ale nie ich, oni odchodzą w niebyt...

© Będzie debata Kopacz - Szydło. Nie wiem po co, ale będzie. Telewizje ogłosiły, że prowadzić debatę będą obiektywni dziennikarze: Kraśko, Pochanke i Gugała. No, to będzie debata. Oni są obiektywni, Szydło ma tyle charyzmy co van Rompuy... Ale i tak Szydło może być pewna wygranej, bo Kopacz w dziedzinie beznadziei jest beznadziejna. Nawet w konkursie na Beznadzieję Roku zajęła drugie miejsce (ostatnio coś mówiła o granicy węgiersko-syryjskiej). Wygranej napisałem? Przecież i tak po debacie media rządowe i rządowi eksperci oceniają Kopaczową dużo lepiej. Z ostatniej chwili: Polsat głupi nie jest i wycofał Gugałę, bo u nich w nowym rozdaniu Gugała będzie passe...

© CBA wkroczyło na giełdę. Po Tamborskiego. Akcje spadły. Tamborski wrócił, ale akcje nie wróciły. Tamborski został prezesem giełdy, bo współpracował z Kulczykiem ws. sprzedaży - tanio - „Ciechu”. Tak mówią, nielegalne oczywiście, nagrania od Sowy i przyjaciół. Zastanawia tylko czemu, to robią tuż przed wyborami? To świadczy, moim zdaniem, o beznadziei obywatelskich (wszystko jedno czy zielonych, czy niebieskich), takie ruchy Browna...

© Media pompują Nowoczesnych, PSL robi jakąś konferencję, ale najciekawsza jest - moim zdaniem - partia Razem. Ja o Razem przeczytałem przypadkiem na fejsbuku studiując wpis jednego przygłupiego lewaka. I on polecał Razem. Zazrzyłem na ich stronę i się zachwyciłem. Stek bzdur nie dający się obronić nawet przed jury z gimnazjum... I proszę, zarejestrowali komitet i startują. A to oznacza, że pokłady ludzkiej głupoty są nieograniczone. To oznacza również, że PIS nie może być pewien wygranej, bo morze głupoty...

spóecznego w Polsce, wspominając o naszej 8 -letniej historii rządów PO. Z przykrością trzeba przyznać, że obecni na posiedzeniu Niemcy, Francuzi, Hiszpanie, Anglicy, Włosi, mało wiedzą o naszym kraju i o naszych problemach z, którymi musimy się spotykać na co dzień. Można odnieść wrażenie, że związkowcy z tych państw, borykają się z zupełnie innymi problemami niż my w Polsce.

Podczas dyskusji zwrócono również uwagę na problemy w komunikacji między ERZ, a lokalnymi firmami. Przedstawiciele ERZ obecni na spotkaniu mieli szanse przybliżyć nam sytuację w swoich Radach, oraz opowiedzieć w jaki sposób pracują. Koledzy z GlaxoSmithKline podzielili się swoimi doświadczeniami, odnośnie braku informacji zwrotnej z firm, a co za tym idzie, jak stwierdzili, ich praca jest mniej efektywna i w dużej mierze utrudniona.

Grupa Farmacji, sprecyzowała najważniejsze problemy w 5 punktach:

1. Stres
2. Przepływ informacji w firmie
3. Promocja młodych pracowników
4. Outsourcing
5. Baza danych wypracowanych porozumień zgromadzonych w jednym miejscu

W ostatnim dniu konferencji, każda z grup branżowych, prezentowała swoje wypracowane raporty, stanowiska.

Następnie doradca IndustriALL European – Guido Nelissen, miał długi referat na temat polityki przemysłowej, przedstawiając wiele slajdów ze wskaźnikami ekonomicznymi i innymi w UE.

Bart Samyn Zastępca Sekretarza Generalnego IndustriALL European poinformował uczestników konferencji o funkcjonowaniu ERZ w sektorze metalowym, chociaż ten sektor, nie był w programie tej konferencji, ale jest oczywiście w zasięgu działania IndustriALL European.

Oceny spotkania i podsumowania wniosków, dokonał Sylvain Lefebvre, dziękując wszystkim za udział i aktywne uczestnictwo w spotkaniu. Sylvain wielokrotnie podkreślał jak potrzebne są tego typu konferencje, jak potrzebny jest dialog społeczny, jak duża jest rola Europejskich Rad Zakładowych w dialogu społecznym itd.

Dla przedstawicieli SPCH NSZZ Solidarność, poza poszerzeniem wiedzy o działalności Europejskich Rad Zakładowych, duże znaczenie miała możliwość osobistego poznania osób działających w IndustriALL European, jak również osób działających w ERZ w farmacji z takich państw jak: Francja, Niemcy, Hiszpania, Anglia.

Mieliśmy możliwość uczestniczenia w obradach w międzynarodowej siedzibie związków zawodowych w Brukseli, w której mieszczą się biura IndustriALL European, jak również ETUC (Europejska Konfederacja Związków Zawodowych). Miłym akcentem było dla nas to, że na głównym holu tej siedziby, na ścianie, są zawieszone kopie naszych tablic z 21 postulatami z 1980 roku, ze Stoczni Gdańskiej. ■

Jolanta Mazurek

Dolnośląski Kongres Energetyczny

15 października we Wrocławiu odbył się I Dolnośląski Kongres Energetyczny w którym miałem przyjemność uczestniczyć na zaproszenie przez Krzysztofa Hnatio.

Kongres otworzył dr. Adam Węgrzyn – Prezes Zarządu Dolnośląskiego Instytutu Studiów Energetycznych. Następnie był blok wystąpień poselskich tzn. referat wygłosił poseł (PIS) do Parlamentu Europejskiego – Dawid Jackiewicz oraz poseł (PIS) do Parlamentu RP – Piotr Naimski (przekaz video). Obaj mówcy wskazywali na potrzebę zmian polityki energetycznej w kraju. Po tych wystąpieniach głos zabrał również przedstawiciel Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Po przerwie nastąpił blok ekspertów, głos zabierali:

- członek Zarządu OGP Gaz-System S.A. (Prezes Jan Chadam nie mógł uczestniczyć, ponieważ tego dnia w Brukseli finalizował umowę o dofinansowaniu inwestycji przez UE) – infrastruktura gazowa jako narzędzie bezpieczeństwa energetycznego Polski.

- Ireneusz Łazor – Prezes Zarządu Towarowej Giełdy Energii – Hub gazowy, Polska strategicznym rynkiem gazu w Europie,

- Waldemar Wójcik, Wiceprezes Zarządu PGNiG S.A. – Liberalizacja rynku gazu, wydobywanie krajowe i magazynowanie gazu,
- Rafał Wittmann, Członek Zarządu ENT-SOG – Polityka infrastrukturalna Unii Europejskiej w zakresie transportu gazu.

Po przerwie odbył się panel dyskusyjny w którym uczestniczyli:

- Piotr Woźniak – były Minister Gospodarki,
- Krzysztof Hnatio – Prezes Zarządu Nysagaz Sp. z o.o. GK PGNiG,
- Andrzej Sikora – Prezes Zarządu Instytutu Studiów Energetycznych,
- Michał Pietrek – Wiceprezes Zarządu Izostal S.A.,
- Piotr Musiał – Wiceprezes Zarządu Control Process S.A.,
- dr Marcin Sienkiewicz – Wiceprezes Zarządu DISE,
- Remigiusz Nowakowski – Członek Zarządu DISE,
- Czesław Rybak – Członek Zarządu BINASE Sp. z o.o.

Uczestnicy Kongresu w sposób profesjonalny przedstawili obecny stan polityki energetycznej państwa, informując o stanie infrastruktury gazowej, rynku gazu, jego transportu oraz strategii, wskazali na zagrożenia i problemy. Generalnie w podsumowaniach można było wysnuć wnioski, że polityka energetyczna nie jest odpowiednio realizowana i wymaga zmiany projektu. ■

Mirosław Miara

„Dialog dla chemii” w Helsinkach

13 października w Helsinkach odbyła się sesja plenarna „Dialogu Chemii” a w dniu 14 października, konferencja z okazji jubileuszu dziesięciolecia istnienia „Dialogu Chemii”. Obrady odbywały się w siedzibie ECHA, jest to Europejska Agencja ds. Chemikaliów

<http://echa.europa.eu/pl>

Dialog Chemii rozpoczęty ponad dziesięć lat temu tworzą związkowcy z sektora chemii z centrali związkowej, przed laty z EMCEF a obecnie z IndustriALL Europa, oraz pracodawcy z sektora chemii, ze związku pracodawców, Europejska Grupa Pracodawców Chemii ECEG www.eceg.org. Dialog prowadzony jest przy współpracy z Komisją Europejską. Jak się dowiedziałem, polscy pracodawcy bywają na obradach Dialogu Chemii, natomiast ze związków zawodowych z innych central, nie ma reprezentantów. Byłem pierwszy raz na tego typu obradach i mam zamiar uczestniczyć w przyszłości.



Program obrad w dniu 13.10:

1.Przywitanie - Lindsay JACKSON, ECHA; Stephen ELLIOTT, ECEG; Alfons DE POTTER, industriAll Europe; Stefaan CEUPPENS, DG EMPL.

2.Plan działania partnerów społecznych dialogu społecznego 2015-2020 – prezentacja, metodologia- Sylvain LEFEBVRE, industriAll Europe; Emma ARGUTYAN, ECEG

3.Przyszłość dla Rad Europejskich- Stefaan CEUPPENS, DG EMPL.

4.Nowy początek dialogu społecznego - Postępy na poziomie europejskim i krajowym - Jakie są nowe możliwości SSDC dla europejskiego przemysłu chemicznego? - Stefaan CEUPPENS, DG EMPL.; Koen LAENENS, ECEG; Sylvain LEFEBVRE, industriAll Europe

5.Konferencja dot. Zmian klimatycznych w Paryżu (COP21). Prezentacja i dyskusja na temat wspólnego stanowiska w SSDC dla europejskiego przemysłu chemicznego

6.Re-industrializacja - Jaka jest rola i miejsce dla przemysłu chemicznego, farmaceutycznego, gumy i tworzyw sztucznych"- Jochen WILKENS, ECEG; Sylvain LEFEBVRE, industriAll Europe

7.Wzrost konkurencyjności i miejsc pracy - przyszłość europejskiego przemysłu chemicznego- Alfons DE POTTER, industriAll Europe; Lutz MÜHL, ECEG

8.REACH (wykonawcze) do nanomateriałów - Ostatnie wydarzenia "- Jenny HOLMQVIST, ECHA

9.Inicjatywa Przemian w Przemysle "Nanotechnologia dla konkurencyjnego przemysłu chemicznego"- Iris WOLF, industriAll Europe; Emma ARGUTYAN, ECEG

10. Zatrudnienie młodzieży, kształcenie i szkolenie zawodowe / Europejski Sojusz na rzecz staży- Simon MARSH, ECEG; Maximilian LENNARZ - Apprentice, BASF; Sylvain LEFEBVRE, industriAll Europe

Odnośnie punktu 5, miało być przedstawione wspólne stanowisko (IndustriAll Chemii i ECEG) na konferencję w listopadzie w Paryżu (COP21), niestety nie pojawiło się wspólne stanowisko i podjęto decyzję, że do konferencji w Paryżu, takie stanowisko się pojawi. Jak wspomniano jest już w tym temacie stanowisko IndustriAll i Ener-

getyków i warto wypracować wspólne stanowisko „Dialogu Chemii”.

Odnośnie punktu 6, stwierdzono, że w Europie jest 23 mln. ludzi bez pracy, w tym 6,5 mln. młodzieży. Należy dążyć do tego, żeby przemysł stanowił 20% PKB. Wszędzie na świecie jak stwierdzono jest wzrost inwestycji w chemii a w UE spadek. Podsumowano również odnośnie pakietu klimatycznego, że chemia w tym temacie zrobiła już olbrzymią robotę i powinna być za to nagradzana a jest odwrotnie, proponuje się ciągle karanie.

Program obrad w dniu 14.10:

1.Otwarcie- Michael VASSILIADIS, Prezydent, industriAll Europe; Stephen ELLIOT, President, ECEG

2.Okragły Stół "10 lat SSDC dla europejskiego przemysłu chemicznego - Osiągnięcia i wyciągnięte wnioski"- Lutz MUEHL, Emma ARGUTYAN (ECEG), Reinhard REIBSCH, Michael WOLTERS, Sylvain LEFEBVRE (industriAll Europe)



Połowy miesiąca

Październik, tydzień III

Jutro wybory. Większość chciałaby zmiany. Ale nie wszyscy. Dla niektórych jutrzejsze wybory to walka o demokrację(!)

☉ Ideowi spadkobiercy walczących o pokój opublikowali swój manifest w „Gazecie Wyborczej” z przesłaniem „Jeśli PiS zdoła pełnić władzy”. „Wyborcza” nie agituje, manifest jest oczywiście bezstronną analizą z wyraźnym wskazaniem: „ewentualne zwycięstwo przez PiS większości w parlamencie utoruje drogę do recydywy IV RP i „urbanizacji” Polski. Dziś uznajemy to za wielkie zagrożenie dla naszego kraju”.

☉ Miłujący demokrację wskazali pięć partii na które można głosować: będące dziś u koryta PO i PSL wraz z Millerem i Pali kotem oraz dwie grupy pochodne: młodzieżówka PO z Ryśkiem Nowoczesnym i nieobolszewicka młodzieżówka (w dosłownym tego słowa znaczeniu) „Razem”, co jasno pokazuje że nie chodzi o żadną demokrację, a o zachowanie status quo.

☉ W zakończeniu kawa na ławę: „Im więcej partii wejdzie do parlamentu (...) Dłatego tak ważny jest każdy głos. Daje szansę na przyszły sojusz demokratów”, co oznacza, że rządzący są w stanie podzielić się ew. władzą byleby tylko nie PiS...

W sumie rozpaczliwie żenujące...

☉ Zamiast manifestu propiowskiego mam kilka drobnych informacji tylko z ostatniego tygodnia:

zatrzymano pijaną w sztok wiceminister sprawiedliwości za kółkiem samochodu,

opublikowano kolejne nagrania z Kulczykiem o prywatyzacji „Ciechu”,

policja prowadzi postępowanie ws. publicznego picia alkoholu przez Lewandowskiego (po zwycięskim meczu otworzył wielkiego szampana i polewał siebie i kolegów),

policja po debacie zatrzymała w Warszawie stojący pusty Szydłobus jako przepełniony po anonimie z Krakowa,

sąd odrzucił pozew PiS przeciwko Nitrasowi (PO, zarzucał PiS „budowę aparatu hejtu w Internecie”) twierdząc, że słowo hejt pochodzi od „hejta wiśta wio”,

prokuratura ma wątpliwości czy sprzedana na aukcji „Gęsiarka” to ta sama która ukradziono z kancelarii Komorowskiego,

z Polski nadal trwa nielegalny eksport leków refundowanych (za ok. 2,5 mld, przez niepubliczne ZOZy i zakł. opieki społ.),

ABW zatrzymała gang za wyludzenia VAT (30 mln),

Polska na 27. miejscu w UE w rankingu innowacyjności,

województwie i ministrowie spowodowali, że urzędnicy przed wyborami (a nie jak zwykle w listopadzie) dostaną dodatkowe premie...

☉ Mam nadzieję, że cdn nie będzie...

Połowy miesiąca

Październik, tydzień IV



Ogłoszono wyniki wyborów. PIS wygrał z rezultatem pozwalającym na samodzielne rządy. Czas na sanację.

Do Sejmu nie weszli ludzie od Millera i Palikota, natomiast weszli nie-wiadomo-któ od Kukiza, oportuniści spod znaku nowocześnie wyłączone z nazwy i - równie nowocześni na modłę dziewiętnastowieczną - neokomuniści. No i te resztki z PSL...

Żeby wyeliminować tych ostatnich z życia publicznego należy podnieść próg wyborczy. Głosują na nich wyłącznie wierzni członkowie (128 tys.) wraz z rodzinami co razem czyni prawie milion. I tyle głosów wzięli. Nikt normalny na PSL przecież nie głosuje...

Jedyne co mnie zaskoczyło to wynik wyborczy PO. Ponad 20 proc. wydaje się być jakimś cudem. Co prawda według GUS w sektorze publicznym pracuje ponad 3 mln, w tym urzędników administracji centralnej blisko pół miliona. To jak ich się przemnoży przez ich rodziny... Z tym, że tego nie trzeba eliminować - PO eliminuje się sama...

Media rządowe zachowują się idiotycznie: już rozliczają PIS z obietnic wyborczych, nie zauważając, że PIS jeszcze władzy nie objął. A te opozycyjne powielają wrzutki bez sprawdzenia i namysłu o walkach w PIS przy konstrukcji rządu. Na miejscu Kaczyńskiego natychmiast usunąłbym piątą kolumnę...

Ekspertcy obywatelscy starają się jak mogą wytłumaczyć to co się stało. W skrócie Polacy zagłosowali idiotycznie i będą tego żałować. Rekord pobił niejaki Markowski TZW. „Profesor”, który wytłumaczył, że PIS nie ma legitymacji do zmian, bo głosowało na niego blisko 40 proc z 50 proc. wszystkich uprawnionych do głosowania, czyli stosunkowo mała grupa ludzi...

Urzędy zachowują się racjonalnie. Szefer BOR w obawie przed usunięciem sam złożył raport o przeniesieniu na emeryturę, a szefowa MSW w poniedziałek podpisała zezwolenie na brakowanie dokumentów urzędowych, w tym zupełnie niepotrzebnych jak „smoleńskie”, minister zdrowia wrzucił swojemu następcy program „in vitro” na najbliższych kilka lat. A jak burmistrzowi Wadowic (Twój Ruch) przedstawiono zarzuty prokuratorskie w poniedziałek powyborczy, to od razu obwieścił, że to pisowskie państwo policyjne...

Interesujące są kolejne odstosowane procesy z „afery marszałkowej”. Niestety jakoś nie mogą się przebić do opinii publicznej, a szkoda. Smakowite - choć nie wiem czy prawdziwe - wątki o Komorowskim i agencji towarzyskiej, mafii i Rosjanach... ■

<http://turybak.blogspot.com>

3. Umowa ramowa w sprawie profili kompetencyjnych Przedstawienie, dyskusja i podpisanie Aneksu do Umowy ramowej- ECEG & industriAll Europe
4. Okrągły Stół "Perspektywy dla przemysłu chemicznego, farmaceutycznego, gumowego i tworzyw sztucznych"- Otto LINHER (Deputy Head Chemical Unit, DG GROW), Simon MARSH (CIA), Mathieu BENSADOUN (SYNDEX), Iris WOLF (IG BCE), Jochen WILKENS (BAVC), Sylvain LEFEBVRE
5. Plan działania 2015-2020, Przedstawienie, dyskusja i podpisanie.

Obrady drugiego dnia otworzył Przewodniczący IndustriAll Europa Michael Vassiliadis, który skrytykował pracodawców w Finlandii za wypowiadanie układow zbiorowych pracy. Vassiliadis przypomniał, że na początku światowego kryzysu gospodarczego w 2009 roku, związki zawodowe oraz organizacje pracodawców wspólnie przyjęły dokument, w którym partnerzy społeczni przemysłu chemicznego zobowiązali się do elastycznego stosowania układów zbiorowych pracy lub instrumentów prawnych w celu aby zachować jak najwięcej miejsc pracy. Stwierdził, że będziemy wspierać naszych fińskich kolegów w rozwijaniu wspólnie uzgodnionych rozwiązań problemu kryzysu i bezrobocia, nasi fińscy koledzy mogą być pewni naszej solidarności, stwierdził."

18 września około 30 000 Finów wyszło na ulice, aby zaprotestować przeciwko planowanym cięciom rządowym. Trudna sytuacja gospodarcza i wysokie bezrobocie skłoniły rząd fiński aby zaproponować, między innymi, 30% redukcji wynagrodzenia urlopowego oraz ustawy limit podwyżek płac w różnych sektorach. Propozycje te wszystkie wpływają na około 300 wynegocjowanych układów zbiorowych pracy w Finlandii. Finlandia ma jeden z najwyższych na świecie wskaźników organizowania się w związki zawodowe -74%, i porozumienia zbiorowe pokrywają 91% przemysłu.

Właśnie w Finlandii miała miejsce pierwsza konferencja „Dialogu Społecznego Chemii” 10 lat temu. Po ponad 10 latach przedstawiciele chemii, pracodawców i pracowników, postanowili wrócić do Finlandii, to ważny symbol. Tym razem Konferencję poprowadziła Europejska Agencja Chemicznych (ECHA).

Odnosnie punktu drugiego, to obszerne wystąpienie miał Reinhard Reibsch, którego znamy sprzed lat, jako szefa EMCEF i który współpracował z SPCH, szczególnie za czasów K. Hnatio. Reinhard w swoim wystąpieniu wspominał wieloletnią działalność w Dialogu Chemii.

Podczas konferencji wielokrotnie podkreślano wagę rozporządzenia REACH, które było przed laty negocjowane również w Dialogu Chemii. REACH (Registration, Evaluation and Authorisation of Chemicals) – rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) regulujące kwestie stosowania chemikaliów, poprzez ich rejestrację i

ocenę oraz, w niektórych przypadkach, udzielanie zezwoleń i wprowadzanie ograniczeń obrotu. Rozporządzenie REACH obowiązuje bezpośrednio, bez potrzeby implementacji do prawa polskiego. Weszło w życie w dniu 1 czerwca 2007 roku i zastępuje lub zmienia kilkadziesiąt dotychczas obowiązujących wspólnotowych aktów prawnych (zarówno rozporządzeń, jak i dyrektyw) wprowadzonych do prawa polskiego ustawą z dnia 11 stycznia 2001 roku o substancjach i preparatach chemicznych. REACH obowiązuje na terytorium Unii Europejskiej, Norwegii, Islandii oraz Liechtensteinu. Nadzorem nad wdrażaniem rozporządzenia zajmuje się Europejska Agencja Chemicznych w Helsinkach. REACH ma na celu zapewnienie wysokiego poziomu ochrony zdrowia i środowiska, w tym propagowanie alternatywnych metod oceny zagrożeń stwarzanych przez chemikalia, oraz zapewnienie swobodnego obrotu substancjami na rynku wewnętrznym przy jednoczesnym wsparciu konkurencyjności i innowacyjności.

Podczas konferencji, przedstawiciele związków zawodowych Chemii z IndustriAll Europa oraz pracodawcy z ECEG podpisali dokument tzw. mapę drogową na lata 2015-2020.

Mapa drogową zawiera 5 wspólnych priorytetów na 5 lat:

1. Konkurencyjność, RDI, przewidywania i zarządzanie zmianą,
2. Zdrowie i bezpieczeństwo pracy oraz odpowiedzialność i troska,
3. Zatrudnienia oraz zmiany demograficzne,
4. Edukacja, szkolenia i kształcenie ustawiczne
5. Ramowe Porozumienia w sprawie profili kompetencyjnych

Pod koniec konferencji podkreślano wagę i znaczenie Dialogu Chemii. Muszę przyznać, że mimo tego, że większość obrad, była na zasadzie ogólników, haseł i uprzejmości, to i tak uważam, iż jest bardzo dobrze, że taki dialog na poziomie UE istnieje, niestety my póki co nie możemy się pochwalić dialogiem społecznym chemii i chyba trzeba się nad tym głęboko zastanowić. W SPCH, mamy raczkujący dialog w szkole i w farmacji i to chyba tyle, warto postawić sobie wyższe cele w tym temacie, sądzę.

Odnosząc się do osiągnięć i wyzwania dialogu społecznego, IndustriAll Europy, prezydent Michael Vassiliadis, podkreślił zasadnicze filary udanego dialogu społecznego, zaufanie między partnerami społecznymi, ale także kompetencje. Stwierdził, że SSDC europejskiego przemysłu chemicznego, jest mocna i dojrzała, i zamierza poprzez mapę drogową 2015-2020 nadal rozwijać swoje wspólne działania w drodze wzajemnego zaufania i pewności, wartości dodanej, dla obu partnerów społecznych i ma jasny cel: bronić konkurencyjności i wzrostu miejsc pracy w europejskim przemyśle chemicznym. ■

Mirosław Miara

Równość płci

Promowanie równych szans w europejskich radach zakładowych w przemyśle chemicznym i spożywczym – to temat projektu, w którym wzięli udział związkowcy Sekretariatów Przemysłu Spożywczego i Chemicznego NSZZ „Solidarność”.

Celem projektu było włączenie do dialogu społecznego prowadzonego w ramach Europejskich Rad Zakładowych kwestii dotyczących godzenia życia społecznego i zawodowego oraz społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw. Przez to wzmocnienie pozycji kobiet w Europejskich Radach zakładowych oraz w przedsiębiorstwach. Powinno się to uzyskać za pomocą odpowiednio przygotowanego planu, którego sednem byłoby opracowanie porozumień oraz komisji AD HOC. To pozwoliłoby na skuteczne egzekwowanie konieczności brania pod uwagę aspektów płci przy podejmowaniu decyzji.

Trzeba zauważyć, że w ostatnim dziesięcioleciu różnice w kwestiach dotyczących zatrudnienia w zależności od płci wyraźnie się zmniejszyły. Zatrudnienie kobiet w UE wynosi 63% zaś mężczyzn 75% a więc tylko o 12% mniej. Kobiety otrzymują wynagrodzenie niższe o 16%, a różnica w emeryturach wynosi 39%. Kobiety poświęcają na prace domowe 26 godzin a mężczyźni 9. W końcu kobiety są członkiniami 20,2% zarządów firm i zajmują 2,8% najwyższych stanowisk stanowisk zarządczych.

W Polsce nie ma powodu do niepokoju. Różnica płacy pomiędzy kobietami i mężczyznami (według danych z 2012 r) wynosiła tylko, 6% podczas gdy w Hiszpanii 18% a we Francji 15%. Znacznie gorzej jest, jeśli chodzi o udział kobiet w zarządach firm, bowiem tylko 2,6 % kobiet w Polsce zasiada w takich gremiach. We Francji to aż 30%. Różnice w zatrudnieniu w pełnym wymiarze godzin pracy też w Polsce nie są drastycznie duże. Dlaczego tak mało kobiet w Polsce zasiada w zarządach dużych firm? Te duże firmy to zwykle międzynarodowe korporacje, a o obsadach decydują zarządy centralne.

Jak wspomnieliśmy w pierwszym kwartale obecnego roku przeprowadzona została ankieta dotycząca udziału i reprezentacji w Europejskich Radach Zakładowych w firmach z branży energetycznej, chemicznej i przetwórstwa spożywczego. Ankieta zawierała pytania dotyczące działań ERZ mających na celu poprawę dialogu w kwestiach związanych z równością płci i społeczną odpowiedzialnością przedsiębiorstw. Pierwsza i najistotniejsza informacja dotycząca udziału kobiet w Europejskich Radach zakładowych nie jest budująca. Tylko 15 % kobiet jest członkiniami Rad. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Często wynika to ze struktury zatrudnienia niekiedy z malej ilości kobiet w związkach zawodowych albo i z braku chęci na działalność społeczną. Brak kobiet Radach i związkach zawodowych może być i powinno być przedmiotem odrębnych badań.

Co i jak zrobić, aby wzmocnić pozycję kobiet w ERZ i w przedsiębiorstwach. W jaki sposób zachęcić kobiety do szerszego udziału w gremiach decyzyjnych związków zawodowych, rad zakładowych, do większego udziału w działalności społecznej? Na to nie ma uniwersalnej odpowiedzi.

Wiele firm stara się temu zaradzić. Mogą być to szkolenia dotyczące godzenia życia osobistego i zawodowego, jak to czyni się w firmie AGC FALT GLASS czy DANONE, gdzie umowa ERZ zawiera klauzule dotyczące wspierania równości szans kobiet i mężczyzn. W PHILIP MORRIS zawarto porozumienie dotyczące zarządzania wiekiem i równości płci. Z kolei w SAN BENEDETTO wprowadzono kodeksy etyczny i postępowania, w których jest mowa o zapobieganiu dyskryminacji, a porozumienie ERZ w tej firmie przewiduje informacje i konsultacje w kwestiach równości płci. Rzecz w tym, aby te praktyki nie musiałyby być pokazywane jako coś unikalnego, ale by stały się powszechne w każdej firmie.

Finał Projektu miał miejsce 5 i 6 października w Madrycie. Końcowe spotkanie służyło nie tylko podsumowaniu prac i efektów związanych z nim. Był to czas na dyskusje, ciekawe prelekcje, wystąpienia ekspertów zarówno reprezentujących związki zawodowe jak i pracodawców. Szczególnie dużo miejsca mówcy w swych wystąpieniach poświęcili dialogowi społecznemu. Potrzebie jego permanentnego prowadzenia, bowiem przyczynia się do rozwoju firm. Dialog zawsze był propagowany przez Komisję Europejską. Udziałała ona

wsparcia także finansowego, aby mógł się rozwijać. Niestety, jak powiedział Sekretarz Generalny IndustriALL Luc Tringale od pewnego czasu deklaracje Komisji mijają się z rzeczywistością. Budżet przeznaczony na wspieranie dialogu systematycznie jest okrajany. Jaka więc będzie jego przyszłość w Unii Europejskiej? Będzie to zależało w dużej mierze także od związków zawodowych. Jednak nie może to być dialog rozumiany, jako rozmowa, ale musi przynosić oczekiwane rezultaty. Trzeba, więc przygotować strategię jego prowadzenia. Trzeba przygotować tematy, które byłyby omawiane we wszystkich sektorach, bowiem nie można rozmawiać o wszystkim na raz. Jest to wielkie wyzwanie, bowiem dialog w wielu krajach europejskich jest ograniczany a nawet negowany. I znowu niechlubną rolę w tym odgrywa Komisja Europejska, która wspiera w sposób dość jednoznaczny pracodawców. Kapitałnym przykładem jest forsowanie pomysłu, by pracodawcy mogli swobodnie zwalniać pracowników bez podania przyczyny i pomijając opinie związków zawodowych. Mówił o tym Toni Ferrer Sekretarz Generalny hiszpańskiego UGT. Podkreślił, jak ważna jest dziś mobilizacja związków zawodowych, gdy dialog społeczny systematycznie zanika. Potrzeba zmienić sposób działania. Polem działalności nie mogą być tylko zakłady pracy. Potrzeba większej aktywności na szczeblu europejskim. Chodzi o to, by tak, gdzie rodzą się pomysły antydialogowe i antyzwiązkowe była możliwość szybkiego reagowania.

Przyszłość społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw to także ważny wątek wystąpień i dyskusji podczas madryckiego spotkania. Jean Baptista Henri Lacordarie profesor prawa na Uniwersytecie w Murcji wiele mówił o tym. Jego zdaniem społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw nie

da się zawrzeć w jakichkolwiek ramach prawnych. Jest to inicjatywa jednostronna, dobrowolna i prawie niewiążąca. Być może stworzona dla poprawienia wizerunku i samopoczucia firm, ale przede wszystkim po to by zmylić „przeciwników”. SOP to lobbing i dyplomacja korporacyjna. Profesor wierzy, że w przyszłości SOP ulegnie zmianie i odpowiedzialność karna przedsiębiorstw stanie się faktem. Ten temat wywołał szczególne zainteresowanie. Podawano wiele przykładów na to, że SOP to rodzaj manipulacji i nie ma na celu uczciwego traktowania interesariuszy. Pojawiały się jednak opinie by SOP wykorzystać i nakłaniać pracodawców do wywiązywania się z deklaracji.

Drugi dzień spotkanie był niemniej ciekawy aniżeli pierwszy. W panelu pierwszym spotkania, którego moderatorem był przedstawiciel naszego Sekretariatu Franciszek Sójka głos zabierali kolejno Pedro Pires dyrektor Personalny w firmie Nestle, Pedro Falagan reprezentant Europejskiej Rady Zakładowej w firmie Solvay oraz Pilar Ituero reprezentująca ERZ z Ontex. W swoich wystąpieniach mówili wiele o potrzebie dialogu, który przekłada się na wzrost zaufania w firmie. O tym, by Europejskie Rady zakładowe były tym forum, na którym można omawiać wszystkie istotne dla pracowni-



Polska grupa - od prawej: Danuta Juśińska, Franciszek Sojka, Barbara Okuniewska i Mirosław Miara

ków sprawy. Niestety nie wszystkie firmy uważają, że dialog przyczynia się do rozwoju.

Mirosław Nowicki w swoich wystąpieniach inauguracyjnym i kończącym seminarium wiele mówił o potrzebie prowadzenia dialogu w kontekście równości szans. Przedstawił sytuację w polskim sektorze spożywczym oraz zaproponował swoisty dekalog, którego przestrzeganie wyeliminowałoby lub bardzo ograniczyło wszelkie nierówności.

Pomimo to, że projekt, jak i seminarium końcowe dotyczyły promowania równych szans wiele mówiło się o niekoniecznie pozytywnych zjawiskach, z jakimi spotykają się pracownicy i związkowcy w firmach. Niekończące się procesy restrukturyzacji objawiające się zmniejszaniem ilości pracowników, przenoszenie firm, oddawanie części firm w outsourcing i problemach z tym związanych o umowach śmieciowych i ograniczaniu praw pracowniczych.

Wyzwania przed związkami zawodowymi coraz większe i wydaje się, że problem równości płci jeden z wielu ważnych, ale nie najważniejszy. Związki zawodowe dziś walczą nie tylko z pracodawcami, ale z systemami prawnymi, urzędnikami i z czarnym public relations. Związkom zawodowym potrzebny jest bodziec. Może nim być, nawet powinien, dopływ młodych ludzi. Konieczne są zmiany mentalnościowe bowiem w innym przypadku czeka nas dekadencja.

SPCH NSZZ „Solidarność” reprezentowali Mirosław Miara i Sandra Domagalska. ■

○ **Krzysztof Grzeszczuk:** - Życiorys jak wiele innych. Jest taka prawidłowość, że im więcej obowiązków, tym paradoksalnie więcej czasu dla siebie, bo człowiek nie ma czasu na zmarnowanie i musi być uporządkowany. Poza tym miałem znakomity wzór do naśladowania. Moja pierwsza żona udowodniła mi wielokrotnie, że dobre zarządzanie czasem przekłada się na jego zwiększenie dla siebie, głupio było nie brać z niej przykładu. Szkoda, że Pan Bóg tak szybko ją do siebie zabrał, bo pewnie mógłbym się jeszcze więcej od niej nauczyć. Pomny doświadczeń staram się od obecnej żony czerpać z jej wielu dobrych cech, bo przecież bezpośredni kontakt z nauczycielem jest bezcenny. Poza tym miałem ogromne szczęście spotykać w swojej pracy i w życiu osobistym wielu znakomych ludzi, którzy mi pomagali i wspierali mnie, z którymi praca była przyjemnością, od których bardzo dużo się nauczyłem.

Mam dużo czasu na realizację zainteresowań. Lubię muzykę poważną i często jej słucham, bywam na przedstawieniach operowych, lubię „połazić” po górach, a wieczorami pośpiewać przy ognisku. Po wielu latach uległem namowom starych znajomych i wznowiłem treningi szermiercze. Trochę czytam, ostatnio pojawiło się wiele wartościowych pozycji ukazujących we właściwy, niezakłamyany sposób historię Polski.

Dlaczego „Solidarność”? Ludzie z wyższym wykształceniem raczej stronią od działalności w związkach zawodowych. Prędkiej garną się do partii, establishmentu...

○ To chyba nie tak do końca „ludzie nie garną się....” Członkowie struktur związkowych nie potrafią ludzi przekonać do aktywności. Moja działalność w związku zaczęła się dość prozaicznie. Zgłosiłem do Komisji Przedsiębiorstwa kilka spraw koniecznych do przeprowadzenia i wtedy Przewodniczący Komisji Pan Andrzej Sikora stwierdził - dobrze, też uważam, że to ważne, przygotuj, opracuj, pomogę ci w pracy - i tak to się zaczęło. Wydaje mi się ponadto, że na początku istnienia Solidarności każdy z nas chciał budować nową rzeczywistość, nie pytaliśmy, co od związku dostaniemy, często wielu z nas zastanawiało się, co my możemy dać Polsce, związkowi. Teraz to trochę inaczej wygląda.

Działacz NSZZ „Solidarność” czy dyrektor - menadżer? Czego jest więcej i jak to razem pogodzić?

○ Nie zgadzam się z takim podziałem. Przez wiele lat usiłowano wbić klin pomiędzy pracowników, nazwijmy ich liniowymi, a kierownictwo. Przecież praca każdego pracownika jest

Solidarność nie polega na obronie własnych interesów

Powinniśmy w ramach sekretariatu branżowego wyzbyc się partykularyzmów, patrzenia poprzez pryzmat własnego zakładu, sekcji. Myśleć w kategoriach dobra ogólnego. Musimy pamiętać, że tylko wtedy struktura nasza będzie się liczyła i tylko wtedy uda się zrealizować pozytywne rzeczy dla nas wszystkich. Warto tu przytoczyć słowa Prymasa Polski: „Solidarność nie polega na obronie własnych interesów. Nie może być upominaniem się o własny zysk. Jeśli kierujemy się duchem solidarności nie wolno nam iść jeden przeciw drugiemu” - mówi Krzysztof Grzeszczuk, działacz NSZZ „Solidarność” w Grupie Azoty SA w Tarnowie.

Krzysztof Grzeszczuk po ukończeniu studiów w 1979 r. nieprzerwanie pracuje w Grupie Azoty S.A. w Tarnowie, gdzie obecnie jest Dyrektorem Centrum Badań i Analiz. Jest chemikiem o wielu specjalnościach oraz ekspertem finansowym. Jest absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Politechniki Krakowskiej oraz szkół biznesowych i bankowych.

Jako członek Prezydium Komisji Przedsiębiorstwa NSZZ „Solidarność” w ZAT zaproponował utworzenie, na bazie funduszy własnych związku, kasy wzajemnej pomocy członkom związku, którzy znaleźli się chwilowo w trudnej sytuacji finansowej. Pomysł ten przełożył się na, sprawne utworzenie SKOK Kwiatkowskiego w którym był członkiem pierwszego zarządu. Od 1989 do 1993 był członkiem Prezydium Komisji Przedsiębiorstwa w Zakładach Azotowych w Tarnowie - Przewodniczącym Komisji Zakładu Produkcji Nawozów NSZZ „Solidarność” a do 2005 r. członkiem Komisji Przedsiębiorstwa w Zakładach Azotowych w Tarnowie.

W latach 1991 – 1996 współorganizator i Wiceprzewodniczący Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”. Na zjeździe założycielskim wybrany Wiceprzewodniczącym Sekcji. Organizował ruch branżowy w zakładach chemicznych. Powstała struktura, która w początkach działalności zrzeszała pracowników Wielkiej Syntezy Chemicznej, przemysłu wydobywczego surowców chemicznych, przemysłu petrochemicznego, dystrybucji paliw, chemii gospodarczej i kosmetyków oraz przemysłu farmaceutycznego. Brał udział w pracach nad przygotowaniem i samodzielnie opracowywał regulaminy, statuty, dokumenty programowe, a także analizy stanu i perspektywy rozwoju sektora chemicznego w Polsce.

Odnaczonego Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaczeniami branżowymi oraz za zasługi dla Ruchu SKOK.

Krzysztof Grzeszczuk jest żonaty, ma dwóch dorosłych synów.



ważna i jeden bez drugiego nie mógłby funkcjonować. Bez względu jaką funkcję pełni, należy ją wypełniać co najmniej dobrze. Bywa, że w powszechnym obecnie pędzie do maksymalizacji zysku gubi się człowiek i wtedy związki zawodowe powinny reagować. Związkowiec zatem jest partnerem, by prowadzący procesy nie zapominali, że człowiek pracuje, by żyć, a nie żyje by pracować. To przecież truizm, że zadowolony pracownik pracuje lepiej i bardziej wydajnie. Jest jeszcze jedna ważna sprawa, którą wyniosłem z domu a którą ugruntowała we mnie żona - wierność zasadom. Nie można być człowiekiem na „pół gwizdka”. Obowiązkiem człowieka i katolika jest, by w każdym widzieć dobrego człowieka i starać się pracować dla dobra swojej rodziny i pozostałych współrodaków, tak więc nie da się wg mnie wprowadzać takiego podziału, który jest zawarty w pytaniu. Staram się być dobrym, uczciwym człowiekiem i zasługującym na miano katolika.

Skorzystajmy z wiedzy menadżera. Dlaczego mamy obawy o „wrogie przejęcie” ZA Tarnów, a może i całej polskiej chemii przez rosyjskich oligarchów? Mamy się czego bać i jak możemy się przed tym obronić?

○ Nazwa ZA Tarnów to skrót myślowy, tak naprawdę to Grupa Azoty, struktura w ramach której funkcjonują zakłady w: Tarnowie, Policach, Kędzierzynie i Puławach. Te firmy i ich spółki to zasadnicza część polskiego sektora chemicznego. Jedynego sektora, który pozostał jeszcze w polskich rękach, a dystans który dzieli nas do światowej czołówki jest stosunkowo nieduży. To wg mnie pierwszy ważny aspekt. Rosjanie przejmując kontrolę nad sektorem otwierają sobie szeroki dostęp do rynków europejskich, uzyskując możliwość lokowania w Europie i nie tylko swoich produktów. Biorąc pod uwagę, że ceny gazu ziemnego dla producentów w Rosji są bardzo niskie, istnieje realne zagrożenie, że tam wytworzone produkty trafią do Polski, gdzie mogą być i zapewne były by wyłączone instalacje, w których te produkty są wytwarzane. Ponadto Grupa Azoty zużywa zdecydowaną większość gazu ziemnego sprowadzanego do Polski. Będąc właścicielem takiej struktury uzyskuje się realny wpływ na gospodarkę energetyczną całego państwa. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że dla Rosji cele polityczne są często ważniejsze od ekonomii, zatem gołym okiem widać, jakie to niebezpieczne. Dochodzą do tego jeszcze inne ważne aspekty, na które warto zwrócić uwagę. Mając przedsiębiorstwa w różnych krajach łatwo „zonglując” kosztami pomiędzy tymi przedsiębiorstwami unikać płacenia podatków i transferować zyski poza granice Polski. Zagraniczne banki i zlokalizowane w Polsce zakłady, należące do sektora samochodowego, są na to znakomitym przykładem. Innymi ważnymi problemami dotyczącymi kwestii wrogiego przejęcia jest dostęp do technologii i innych wartości niematerialnych i prawnych, a także dostęp do umów i kontraktów. Na koniec jeszcze, właściciel obcokrajowiec wcale nie musi realizować strategii rozwojowej przedsiębiorstwa zgodnie z celami strategicznymi państwa, na terenie którego funkcjonują jego przedsiębiorstwa.

Jak bronić się przed wrogim przejęciem? Jest na to kilka sposobów. Można wzorem Norwegii w zastosowanym do np. NORSK HYDRO, a także Niemiec w stosunku do banków zapisać ustawowo, że udział państwa w strukturze własności nie może spaść poniżej np. 51%. Można stworzyć listę przedsiębiorstw o podstawowym strategicznym znaczeniu dla gospodarki, które nie będą podlegać procesom prywatyzacyjnym. Można wreszcie, wzorem amerykańskim, stworzyć wysoko umocowaną w strukturze władz państwa (w USA, komisja senacka) instytucję, oceniającą wpływ działań podejmowanych wobec

podmiotu na interes narodowy z uprawnieniem zablokowania niekorzystnych działań.

Gaz ziemny jest podstawowym surowcem do produkcji chemicznej. Tarnów, i inne zakłady azotowe potrzebują bardzo dużej ilości gazu. Jest to surowiec strategiczny, wręcz polityczny. Co możemy zrobić, żeby kupować go jak najtaniej i mieć pewność, że nikt nie zakręci nam kurka?



○ Jedynym skutecznym sposobem obrony naszych interesów w tym zakresie to zapewnienie dostaw z wielu kierunków. Pewnym osłabieniem monopolistycznej pozycji Rosji w tym zakresie jest dążenie do uruchomienia gazoportu. Wykorzystanie lokalnych źródeł gazu w jakimś stopniu poprawia naszą sytuację. Pewną nadzieję należy łączyć z gazem łupkowym.

dostaw gazu z Norwegii. Ponieważ rurociągi biegnące dnem morza nie mogą się krzyżować, gdyby rurociąg z Norwegii powstał, nie byłoby NORTH STREAM 1 i kolejnych, nie płacilibyśmy jednych z najwyższych w świecie obecnie cen za gaz.

Porozmawiajmy o SKOKach. Jak to jest? Każdy może sobie powołać do życia taki SKOK i „trześć kasę”? Kasy zrzeszone w SKOK nie mają ostatnio przychylniej prasy. W ubiegłym miesiącu portal Bankier.pl napisał, że strata netto SKOKów - wg GUS - zbliżyła się do 200 mln zł., zmalała liczba kas, ich aktywność kredytowa i depozytowa oraz zatrudnienie i liczba klientów. Wczoraj dowiedzieliśmy się, że SKOKi (wszystkie!!!) potrzebują 1,2 mld zł., żeby „wyjść na zero”. Zapytajmy kolokwialnie: co jest grane?!

○ Po pierwsze ruch SKOK nie jest instytucją do „trzeźpania” kasy. Ruch ten został wskrzeszony przy pomocy Unii Kredytowych z USA, na wzór i podobieństwo przedwojennych Kas Stefczyka. Trzeba spełnić bardzo wiele warunków określonych prawem spółdzielczym i ustawą o SKOK by kasę utworzyć.

Cała afera wokół ruchu SKOK została sztucznie wywołana na potrzeby prezydenckiej kampanii wyborczej. Uważano, że obecnemu Prezydentowi Andrzejowi Dudzie będzie można przypisać złą wolę i błędy za zawetowanie przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego noweli ustawy o SKOK. Przypomnę, że veto Prezydenta Kaczyńskiego wskazywało kilkadziesiąt



Nadto jeszcze jedna kwestia, nie poprawi to naszej sytuacji w zakresie dostaw gazu, ale da do myślenia byłym, obecnym i przyszłym decydentom. Sprawa ta, to rozliczenie ekipy SLD za zerwanie podpisanej już umowy na budowę gazociągu dla

zastrzeżeń wpływających na jej niekonstytucyjność. Zastrzeżenia wobec niej formułowała również Europejska Rada Spółdzielcza. Bronisław Komorowski niezwłocznie po objęciu urzędu wycofał większość z nich pozostawiając nieliczne mniej ważne.

Do czasu objęcia nadzorem KNF ruchu SKOK nie było ani jednego przypadku upadłości jakiegokolwiek kasy, a pomimo nadzoru KNF byliśmy świadkami wielu spektakularnych upadków banków i instytucji finansowych, na których to upadkach swoje oszczędności utraciło wielu Polaków.

Podstawową ideą ruchu SKOK to zasada pomocniczości. Zatem nie zysk jest motorem ich działania. Zdarzało się i często się zdarza obecnie, że pracownicy banków po analizie sytuacji ewentualnych klientów informują ich, że u nich kredytu nie uzyskają, niech „idą” do SKOK. W SKOK-u, także po analizie sytuacji ten kredyt dostają. SKOK-i analizują człowieka i jego możliwości, a nie tylko zawartość jego portfela.

Ruch SKOK był od pewnego czasu solą w oku wielu polityków. Pewnie dlatego, że udało się zgromadzić duży, jak na polskie warunki, całkowicie polski kapitał, którego nie dało się „sprywatyzować” ani przejąć nad nim kontroli. Kanwą całej tej dętej „afery” była sytuacja SKOK WOŁOMIN i SKOK KOPERNIK. W tych SKOK-ach drogą oszustw wyłudzano duże kwoty. Nadmienić tu trzeba, że we władzach SKOK WOŁOMIN zasiadali byli funkcjonariusze służb specjalnych. Kasa Krajowa SKOK, która w poprzednich latach sprawowała skuteczny nadzór nad całym ruchem, już w roku 2012 informowała KNF o zauważonych nieprawidłowościach. Pozostaje zadać pytanie, dlaczego KNF nie podjął skutecznych działań dla przeciwdziałania kontynuowaniu przestępczych praktyk w tak długim okresie.

W roku 2014 SKOK-i przeszły pod nadzór KNF, zmieniono całkowicie księgo-

proszę wziąć pod uwagę, że udział SKOK-ów w rynku bakowym nie przekracza 1 proc. natomiast gdyby zmierzyć ten udział w stosunku do rynku firm, udzielających pożyczki (który nie jest objęty nadzorem KNF), ten udział jest znaczny.

Niedawno słyszałem reklamę jednej z dużych (zagranicznych) firm pożyczkowych „u nas pożyczysz 1000 zł, a po 3 miesi-



Barcelona
„Rozmowa” z Antonio Gaudim

cach zwrócisz „tylko” 1200 zł. Proste wyliczenie pokazuje, że jest to 20 proc, co w skali roku daje blisko 100 proc (biorąc pod uwagę procent składany), to jest znacznie więcej niż zezwala ustawa „antylichwarska”. Jeśli dodamy, że w lipcu tego roku nowelizowano tę ustawę i m.in. uwzględniono poprawkę, umożliwiającą niezali-

Czekamy na nowy rząd, obawiamy się, jak długo przetrwa. Radość z odsunięcia postkomuny od władzy stopniowo zastępuje lęk o najbliższą przyszłość. Mając w pamięci los prezydenta Lecha Kaczyńskiego obserwujemy z niepokojem każdą kolejną podróż prezydenta Andrzeja Dudy. Czy nasze obawy są uzasadnione?

○ Mam nadzieję, że wyłoniony w wyniku tych wyborów rząd będzie w stanie w dużej mierze te zagrożenia ograniczyć. Bardzo czarne myśli przychodzą jak myślę o tragedii smoleńskiej i to w odniesieniu do ówczesnego rządu, jego poszczególnych przedstawicieli, przedstawicieli, pożałuj Boże, wymiaru „sprawiedliwości”. Mam nadzieję, że nasi rodacy zaczną myśleć. Przypomną sobie prawa fizyki choćby w stopniu podstawowym, wtedy wnioski, choć straszne będą w jakiejś mierze oczyszczające, ponieważ pokażą jak potwornie byliśmy manipulowani i okłamywani.

Za rok będziemy obchodzić XXV rocznicę powstania Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”. Co powinniśmy zrobić, żeby ta uroczystość miała odpowiedni wymiar i rangę, a jednocześnie promowała ruch branżowy w Związku?

○ Powinniśmy w ramach tej struktury wyzyść się partykularyzmów, patrzenia poprzez pryzmat własnego zakładu, sekcji. Myśleć w kategoriach dobra ogólnego. Musimy pamiętać, że tylko wtedy struktura nasza będzie się liczyła i tylko wtedy uda się zrealizować pozytywne rzeczy dla nas wszystkich. Warto tu przytoczyć słowa Prymasa Polski: „Solidarność nie polega na obronie własnych interesów. Nie może być upominaniem się o własny zysk. Jeśli kierujemy się duchem solidarności nie wolno nam iść jeden przeciw drugiemu”. Jeżeli kierować się będziemy tą oczywistą zresztą zasadą, jestem pewien, że każde nasze działanie i każda uroczystość będzie miała odpowiedni wymiar i rangę. ■



Z giełdowym bykiem na Wall Street w Nowym Jorku

wość, jej zasady i sprawozdawczość w odniesieniu do SKOK. Miało to istotny wpływ na sytuację ekonomiczno-financeową kas.

Zdaniem wielu analityków rynków finansowych są podstawy do sformułowania wniosków o świadome działanie na szkodę ruchu. Można zadać pytanie: Kto za tym stoi? Oprócz oczywistych wniosków,

czenie wszystkich kosztów w koszt pożyczki, odpowiedź będzie znacznie bardziej oczywista.

Wszyscy zajęli się niby aferą a w zaciśnięciu głosowań sejmowych zwiększono możliwości, jak to Pan powiedział „trzepania” Kasy przez nikogo nienadzorowanym firmom pożyczkowym w dużej ich ilości zagranicznym.

W IP Kwidzyn dominują młodzi

ale twierdzą: po co mi związek, sam dam sobie radę. Może ma na to wpływ walka rodziców w samotności o swój byt - nikt o nich się przecież nie troszczył - mówi Marek Ordon, założyciel NSZZ "Solidarność".



Opowiedz nam, jak to się zaczęło. „Tajne zebrania” wskazują na to, że knułeś jeszcze przed podpisaniem Porozumień Sierpniowych.

○ **Marek Ordon:** - W 80 r. miałem 26 lat i praktycznie żadnego doświadczenia w działalności związkowej. Moja matka wszczepliła we mnie takie zasady jak sprawiedliwość, uczciwość oraz uczulenie na niesprawiedliwość społeczną (muszę dopowiedzieć o mamie od 1940 r. do 1945 r. pobyt na przymusowych robotach w Austrii). Ponieważ byłem wychowywany bez ojca to takie zasady zostały wszczepione we mnie na zawsze. Na marginesie, z moją mamą ja i brat do czasu pełnoletniości mieliśmy ciężkie życie. Czasami brakowało kromki chleba, a to z powodu, że matka była całe swoje życie anty do tamtego ustroju a on nigdy nam nie pomagał.

Tak więc gdy w 80 r. zaczęły się jakieś małe protesty w kraju (np. w 79 r. byłem na szkoleniu w Ursusie to tam załoga protestowała żądając, zdaje mi się, więcej pieniędzy lub przydziału paczek żywnościowych na Święta Bożego Narodzenia) w ZCP Kwidzyn rozpoczęły się nieformalne spotkania (tajne) grupy inicjatywnej i powiem szczerze, że nie pamiętam kto mnie zaprosił na nie. Po podpisaniu porozumień sierpniowych formalnie zawiązał się na terenie zakładu NSZZ Solidarność. Wyborach zastałem przewodniczącym na wydziale oraz członkiem komisji zakładowej. Pamiętam jak uczyłem się tej działalności (na magnetofonie szpulowym nagrywałem ucząc się przemawiać na zebraniach). W tym krótkim czasie (do stanu wojennego) walka związku o np. system czterobrygadowy, o integrację przyjezdnych do pracy ZCP z mieszkańcami Kwidzyna, o bieżące sprawy pracownicze.

Jak na twoje życie wpłynął stan wojenny? Co robiłeś w tym czasie do roku 1989?

○ Rankiem, 13 grudnia 81 r., gdy obudziłem się coś było nie tak, patrzę przez okno a tam żołnierze z karabinami leżą po placu (obok mojego bloku znajdowały się bloki oficerów wojska). Myślę - co jest grane? Po czasie dowiedziałem się, że generał ogłosił stan wojenny. Panika, ubrałem się i szybko do kolegów z komisji zakładowej. Okazało się, że niektórych aresztowano, trochę odechnąłem (pomyślałem - może byłem mniej ważny). Dzień pierwszy w pracy. Wchodzę na nastawnię główną z flagą (mam ją do dzisiaj) krzyczę: „jeszcze Polska nie

Mam 61 lat, wykształcenie średnie - technik mechanik - zdobyłem w Zespole Szkół Przemysłu Okrętowego w Gdańsku. W 1979r. zatrudniłem się ZCP Kwidzyn na stanowisko maszynista turbozespołu - prowadzący brygadę i do tej pory tak jest; czyli to prawie 36 lat pracy najpierw ZCP, a później J.P. Sp. z o.o. W 1980 r. rozpocząłem swoją przygodę związkową uczestnicząc w tajnych zebraniach na terenie ZCP - Kwidzyn, a po strajkach i rejestracji NSZZ Solidarność przez ówczesną władzę komunistyczną czynnie uczestniczyłem w działalności związkowej. Zostałem wybrany na przewodniczącego na Wydziale Energetycznym, jednocześnie - do czasu stanu wojennego - brałem czynny udział w Komisji Zakładowej ZCP Kwidzyn. Po przemianach w 1989 r. wielokrotnie byłem członkiem Komisji Zakładowej. Obecnie jestem członkiem NSZZ Solidarność (trzeba było ustąpić z różnych funkcji na rzecz młodszych kolegów). Niedługo wybieram się emeryturę (ja to nazywam w przedostatnią drogę). Mam dwoje dorosłych dzieci i czwórka wnucząt. Jestem zapalonym żeglarzem i z żoną (to już 40 lat razem!) czynnie uprawiamy to hobby.



zginęła!”. Co dalej robimy? Jedni - okupacja, inni - na razie pójdziemy do domu, a za jakiś czas wrócimy do zakładu (nie wrócili). Przyszło zastanowienie...

Pierwszy rok stanu wojennego to szok. Myślałem w tamtym czasie, że wszystko szlag trafił.

W 83 r. miałem dosyć tamtego ustroju i z kolegą zaplanowaliśmy ucieczkę do Austrii (wyjazd na wycieczkę do Wiednia, UB zabrało mnie na komisariat i dopytywali się po co jadę na wycieczkę, skąd mam pieniądze i czy mógłbym im donosić co się dzieje w zakładzie, ale stanowczo odmówiłem). Po namowie mojej żony i brata zrezygnowałem. Później okazało się, że i tak wycieczkę odwołano. Widoczne los chciał inaczej. Następne lata upłynęły nijak, trochę ulotek, mazanie haseł na ścianach zakładowych, spotkania oraz okres fatalny czyli wszechwładne pędzenie bimbru i picie. W 86 r. zdobyłem patent żeglarza, a później sternika i to mnie pochłonęło. Czyli okres od 81 do 89 r. to niema się czym chwalić: walka o byt rodziny (papier toaletowy, mięso, wódka, papierosy, itd. na kartki), żeglarstwo, okres dziwny i przeminał nie wiadomo kiedy.

Jak oceniałeś zmianę w Związku, która nastąpiła po 1989 r. (okrągły stół), i jak te zmiany postrzegasz przez pryzmat minionych lat?

○ Pod koniec lat 80 czuło się, że muszą nastąpić jakieś zmiany, a 89 to potwierdził okrągły stół, wznowienie legalnej działal-

ności NSZZ, nadzieja na lepsze jutro. W pierwszych latach byłem zafascynowany tym wszystkim. Oczywiście ponownie zaangażowany w działalność związkową. Początek był trudny, kłopoty finansowe firmy, co dalej robić, groźba upadku. Wszystko zmierzało do poważnych zmian - prywatyzacja. Trudny okres dla związkowców - musieliśmy tłumaczyć innym jak to będzie. Ta fascynacja zmianami powoli zaczęła mijać z kilku powodów

-niejaki pan w telewizji powiedział do generała: „kocham pana, co chcecie od niego” - byłem w szoku

-zaczęto podważać rolę kościoła w walce z komuną (jeszcze niedawno ci panowie w kościele łapa w górę i Boże coś Polskę...)

-zaczęto osłabiać Solidarność mówiąc, że to tylko my, wciągając związek do polityki, i wszelkie niepowodzenia spadały na „Solidarność” (przed wyborami kiedy AWS doszedł do absolutnej władzy Krzaklewski był u nas na komisji zakładowej i pytałem go jak da się zjednoczyć ludzi z tak różnych opcji. Przewodniczący powiedział, że są zapisy umowy i będą kary jeżeli ktoś będzie chciał się wyłamać z AWS. I co!?)

- jakaś dziwna prywatyzacja, aby sprzedać za wszelką cenę przeważnie swoim koleśiom (mój brat mieszkał we Wrocławiu i mówił do mnie, że niejaki solidarnościowiec zagarnął mienie zakładowe -nie wierzyłem w to, kłótnia z bratem. Takie gwałtowne spory toczyły się w rodzinie, wśród przyjaciół.

 - ludzie z zamkniętych fabryk na kuroniówkę lub na pastwę losu (na wsi niektórzy żyli dzięki emeryturom rodziców. Najbardziej było mi żal tych biedaków z dawnych PGR-ów. Zostawiono ich na pastwę losu, a oni byli najbardziej skrzywdzeni przez PRL, bo co umieli: orać ziemię, kraść... Telewizja pokazuje tę część społeczeństwa nędza pijatyka i rozpacz. - wszystkie te wydarzenia wpłynęły na moją opinię o okrągłym stole.

To nie miało być tak...

- doszedłem do wniosku, że okrągły stół to zwykły podział mienia między swoimi (bo gdybym np. ja poszedł do banku i poprosił o pożyczkę na jakąś działalność, jakieś milion zł. to by mnie wysmiano, a swoi by dostali. Albo chciałbym kupić od państwa mały zakładzik - na pewno nie. Inni dostawali za przysłowiową złotówkę. I co - jak już sprzedali cały złom, następnie zmielili budynki zakładu to ponownie sprzedali dla np. miasta jako plac pod budowę, tylko nie za złotówkę, ale za odpowiednią sumę.

- gwałtowne zubożenia społeczeństwa, bo majątek przechodził w nieodpowiednie ręce. Niektóre zakłady można było by reanimować dając je nawet za darmo w odpowiednie ręce.

Teraz myślę, że ci co podpisali umowę na byczej skórze (okrągły stół) bronią tę formę przemian jaka odbyła się w Polsce.

Wiceprzewodniczący Zbyszek Lisewski mówi, że jesteś najstarszym pracownikiem w IP Kwidzyn. Na pewno pilnie obserwowałeś proces prywatyzacji Papierni. Dzisiaj politycy bardzo krytykują władze za formę i pośpiech ówczesnych prywatyzacji, w tym waszej fabryki. Opowiedz, jak to było i czy naprawdę było tak źle?

○ W 1993 r. ziściła się wizja prywatyzacji ZCP Kwidzyn. Nowym właścicielem został International Paper. Negocjacje co do płac, przywilejów załogi, tworzenie bardzo ważnej umowy zbiorowej między firmą a pracownikami, ustanowienie nowego regulaminu pracy, wynegocjowanie poważnej kwoty z prywatyzacji dla załogi - ważny sukces ówczesnej Komisji Zakładowej. Może to była pośpieszna prywatyzacja i za niską cenę, ja tego nie wiem, ale warunki pracy zmieniły się radykalnie na korzyść załogi. Było tylko jedno ale, a mianowicie powiedziano wyraźnie o przestrzeganiu pewnych zasad, tj. nie przychodzimy do pracy pod wpływem alkoholu, nic nie bierzemy z zakładu do domu, wzmacniamy dyscyplinę pracy. To był ciężki czas, trzeba było się przestawić o 100 proc. Niestety, niektórzy nie dostosowali się do nowych warunków i z tego powodu ubyłła znaczna część załogi. Poza tym nastąpiła restrukturyzacja: część załogi nie związanej z produkcją przeszła do innych firm mieszczących się na terenie IP. Związek miał trudny czas jak bronić ludzi w sprawach ewidentnych, które nie były zgodne z nowymi zasadami. Poza tym kary za najdrobniejsze przewinienia były częste, przejście przez bra-

mę do zakładu czasami było nie do zniesienia (ciągłe kontrole osobiste, wszyscy byliśmy podejrzani). Uczyliśmy się pracować w nowych warunkach, odmiennych radykalnie niż to było za dawnych czasów.

Ta część załogi, która przystosowała się do nowych warunków pozostała w pracy i w późniejszym czasie Zarządy Główne nie szczędziły pochwał dla nich. Okazało się bowiem, że posiadamy wysokie umiejętności i dużą wiedzę zawodową. Obecnie po latach i przemyśleniu sądzę, że taka „naturalna selekcja” była lepsza, w pracy pozostali najlepsi, a w przypadku zwolnień zbiorowych niekoniecznie by tak było. Znamy przecież nasze podejścia (przecież nie zwolnię swojego kolegi chociaż może jest gorszy).

IP Kwidzyn to jedna z nielicznych fabryk w Polsce, w której dominują ludzie młodzi. Jak to się stało, że wbrew „trendom” w zatrudnianiu absolwentów u was jest inaczej?

○ W latach masowych przyjęć do pracy w ZCP Kwidzyn (78-81 r.) mieliśmy średnio po 25-30 lat. Tak więc aktualnie wielu naszych kolegów przeszło na emerytury wynikające ze swoich lat pracy lub z tytułu przywilejów związanych z warunkami pracy. Tu zachodzi naturalna selekcja, bo na miejsce odchodzących zatrudniani są młodzi ludzie (jest zasada, że jakiś czas przed odejściem na emeryturę pracownika werbuje się młodego człowieka po to, aby wcześniej zapoznał się z procesem technologicznym). W firmie zachodziły poważne zmiany polegające na wdrażaniu nowych technologii, wymaga to zatrudniania pracowników o innych wysokich umiejętnościach, np. informatyce. Ciągłe pogłębianie wiedzy z różnej dziedziny wymusiło zatrudnianie młodej kadry do HR o odpowiednich kwalifikacjach. Mam wrażenie, że firma stosuje zasadę polegającą na zatrudnianiu osób o wysokich kwalifikacjach na tzw. stanowiska bez przydziału po to, aby wcześniej zapoznali się z zawodem i nabraли niezbędnego doświadczenia.

Jak zatem wygląda członkostwo młodych pracowników w NSZZ „Solidarność”? A jeśli są też inne związki zawodowe, to do jakich garną się najbardziej?

○ Muszę stwierdzić, że nowo przyjęci niechętnie zapisują się do związku z wielu mi znanych i nieznanymi przyczyn.

- niechęć wynikająca z negatywnej propagandy o „Solidarności”,

- niewiedzy polegającej na tym, co daje przynależność do organizacji związkowej,

- może młodzi wynoszą z domu negatywne podejście do naszego związku (rodziny czasami cierpią niedostatek i za to obarczany jest związek),

- młodzież twierdzi, że po co mi związek - sam dam sobie radę (walka rodziców w samotności o swój byt - nikt o nich się nie troszczył).

Komisja Dialogu Społecznego Sektora Papierniczego

29 października w Brukseli, odbyło się kolejne spotkanie związkowców i pracodawców z branży papierniczej.

Tym razem najwięcej czasu poświęcono nowemu projektowi badawczemu, który dotyczy kwalifikacji w przemyśle celulozowo-papierniczym, prowadzonym przez IndustriAll European (związki zawodowe) i CEPI (pracodawcy). Polska znalazła się w gronie ośmiu państw, które poddane są badaniu. Z naszej sekcji ankiety dostarczyli Przewodniczący z Bydgoszczy - Poledno, Grudziądz, Kielc, Kostrzyna, Krapkowic, Kwidzyna, Ostrołęki, Eurobox-Przesiadłów, Świecia. Z tej niedużej Sekcji, bo liczącej dwa tysiące członków, spłynęło 90% wypełnionych ankiet. Niestety na 8 mapowanych Państw, odpowiedzi uzyskano tylko z trzech. I właśnie ten problem wywołał dyskusję.

Z naszej strony podważaliśmy sens kontynuowania projektu, zaznaczyliśmy, że strona pracodawców nie wykazuje zaangażowania, a odpowiedzi spłynęły właściwie wyłącznie od związkowców. Otrzymaliśmy informację, że projekt jest w fazie początkowej, a osoby odpowiedzialne za projekt dołożą wszelkich starań, aby zdyscyplinować pozostałe Państwa.

Druga część spotkania poświęcona była kondycji przemysłu papierniczego w Europie. Przyjęto również wspólne stanowisko, które będzie przedstawione na konferencji klimatycznej COP-21 w Paryżu. Podkreślamy w stanowisku, aby unikać dodawania jakichkolwiek bezpośrednich lub pośrednich kosztów, dla najbardziej wydajnych instalacji w sektorach papierniczych, które są narażone na ryzyko ucieczki emisji. ■

Zbigniew Lisewski

Jak oceniasz kondycję NSZZ „Solidarność” po 35 latach? Co - twoim zdaniem - trzeba poprawić, zmienić?

○ Po 89 r. sukcesywnie była podważana rola „Solidarności” w społeczeństwie. Późniejsze zaangażowanie działaczy w politykę spowodowało obarczenia związku o wszelkie niepowodzenia w kraju. W wielu prywatnych zakładach nie pozwala się na tworzenie organizacji związkowych, a nasze państwo na to zgadzało się przez długi czas. Ma się wrażenie że w Polsce istnieje kapitalizm z XIX wieku, polegający na tym, że państwo nie ingeruje w sprawy między pracodawcami a pracownikami a tu czasami łamane są wszelkie prawa pracownicze. ■

„Zakaz stołówkowy”

Przez cały wrzesień trwała wymiana pism między przewodniczącym NSZZ „Solidarność” w firmie Logistyka i Magazynowanie z Kwidzyna a prezesem tej firmy.

Prezesowi nie podoba się, że Andrzej Saramak przebywając na zakładowej stołówce w czasie przerw na posiłki rozmawia z pracownikami o naszym związku. Wynika z tego, że prezes Andrzej Osmiałowski przypisuje sobie prawo do decydowania o czym pracownicy mogą rozmawiać przy posiłku. – Nadal chodzę na stołówkę, dalej siedzę rozmawiam z kolegami. Ale warto to nagłośnić wśród naszych członków związku bo nie można sobie pozwolić wejść na głowę - dać się zastraszyć.

Wszystko zaczęło się od wydzielenia części pracowników IP Kwidzyn do firm zewnętrznych. Przewodniczącym zostałem w roku 2008 kiedy byłem jednym z pomysłodawców założenia związku NSZZ Solidarność wśród naszej załogi 207 pracowników wózków widłowych i magazynierów (część z nas w 2007 roku na mocy art. 23' przeszła do innej firmy Logistics Service sp.z.o.o.) W firmie Tor-Pal, gdzie działał związek NSZZ Solidarność z 207 pracowników należało nas 97 do związku. Decyzją naszą wspólną było założenie własnej komisji i walka o nasze dobro. W 2008 r. dokonaliśmy wyborów delegatów przewodniczącego i komisję i w ciągu pół roku z 97 członków związku zrobiło się 187 dzięki naszym działaniom i kładzeniem przez pracodawcę kłód pod nogi. Walczyliśmy na każdym froncie bo po rocznym skończeniu gwarancji art. 23' pracodawca zaczął szaleć. Z Regulaminem Wynagradzania namgminnie zabierał nam premię. Pieniądze na ZFSS nie były odprowadzane na czas. Wiecznie była wzywana PIP przez naszą Komisję.

W wyborach Społecznego Inspektora Pracy zostałem wybrany przez załogę głosowali na mnie nawet pracownicy niezrzeszeni w naszym związku. Pracodawca wystawił do wyborów swojego kandydata i przegrał z kretelem. Jak to im się nie udało założyli w firmie swoją „podfirmę” i założyli swój związek. Był szok, co się działo, i to w ciągu roku 2009 się działo. Ale na straży staliśmy jako związek i pozyskiwaliśmy nowych członków.

Także w nowo powstałej spółce mieliśmy związkowców i przekształciliśmy się w Międzyzakładową Organizację.

Wszystkiego się czepiali, zwalniali a my broniliśmy się. Nie płacili nam ZUSu - sprawa w sądzie. Okradli nawet ZFSS. Gdy chcieli wprowadzić restrukturyzację to nas szlag trafił i wtedy wnieśliśmy potężny protest do kontrahenta naszego, jakim jest International Paper Kwidzyn. Zagroziliśmy, że staniemy, że ta firma nas okrada, nie płaci na czas ZUSu, nie płaci składek, że utworzyli spółkę w spółce by pieniądze wypływały.

No i pod koniec 2009 roku, w październiku, dostali trzymiesięczne wypowiedzenie. A naszym pracownikom zagwarantowali kolejną firmę która nas przejmie i była to firma Logistyka i Magazynowanie sp.z.o.o w Kwidzynie. Obecna firma, która przejęła naszych 245 pracowników na mocy art.

do tej pory sprawują te obydwie funkcje. Ale gdy byliśmy jedynym związkiem w firmie nic się nie działo były spory podwyżkowe, zmiany w regulaminach, ale dawaliśmy radę. Czasami trzeba się poszarpać by było dobrze. No i nasz pracodawca wpadł na pomysł z kierownictwem o powołanie związku „żółtego” NZZ Pracowników L i M, którego założycielami byli kierownik, mistrzowie, część brygadzystów i pracownicy. Nasz związek zrzeszał 197 członków na 257 pracowników. Była to i tak silna organizacja ale zaczęły się podchody do naszych członków. Strach o pracę, złe podwyżki przez to że ktoś jest w Solidarności i około 30 osób albo się wypisało albo zwolniło albo zwolnił pracodawca i zawsze to trafiało na naszych członków.

Walczyliśmy podwójnie z pracodawcą i jego związkiem przy wszystkich negocjacjach zmiany w regulaminach wynagradzania, ZFSS, szło wszystko pod górkę, ale nie poddawaliśmy się walczyliśmy na różne sposoby według prawa oraz prawa związkowego.

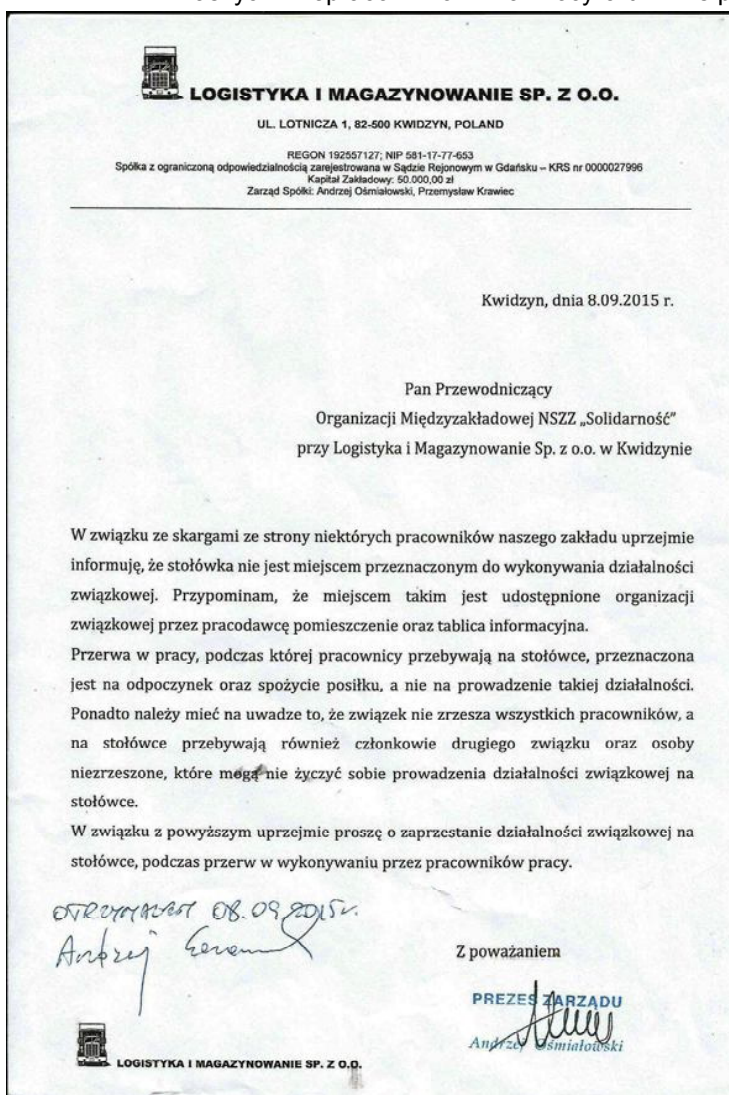
Zawsze twierdziłem że warto być w prawdziwych związkach jakim jest NSZZ Solidarność i zawsze mówiłem że jak pracownik członek sobie nie naskrobie w pracy to włos mu z głowy nie spadnie i tak jest teraz z naszymi członkami związku którzy z nami są od początku założenia naszej komisji i to pamiętają.

Ponownie na kadencję 2014-2018 zostałem wybrany przewodniczącym Związku i SIP w firmie. Na 273 pracowników zrzeszamy 155 członków. Jest wielka rotacja w zatrudnianiu jak i zwalnianiu się i szukaniu lepiej płatnej pracy. Ale się nie poddajemy, walczymy z tym, pozyskujemy nowych członków do związku nawet jak pracodawca walczy z tym a przykładem jest właśnie „zakaz stołówkowy”. Tak sobie myślę, że prezes wziął przykład z walki Tuska z kibicami. Na tych się nakłada „zakaz stadionowy”.

Od sierpnia b.r. jesteśmy znowu Międzyzakładową Organizacją NSZZ Solidarność przy Logistyka i Magazynowanie sp.z.o.o w Kwidzynie bo na terenie IP-Kwidzyn zrzeszamy pracowników DGN sp.z.o.o. Ci pracownicy zwrócili się o pomoc w załatwieniu im pewnych spraw i to zostało zrobione. W ciągu dwóch miesięcy przystąpiliśmy do rozmów z ich pracodawcą.

Były chwile, że chciałem dać sobie spokój, ale trzeba pokazać innym przewodniczącym i komisjom aby się nie poddawali w swojej pracy związkowej, bo warto się zrzeszać i działać, a to jest satysfakcja, że robisz coś dobrego dla drugiego człowieka i masz u nich zaufanie. Przeszedłem wiele jako przewodniczący przez te lata naprawdę wiele wycierpiałem ale się nie poddałem i nie poddam. ■

Pozdrawiam Andrzej Saramak - Kwidzyn



23'. To wszystko zagwarantował nasz związek bo tamten „żółty” się rozpadł. Mało tego - zapisywali się do naszego związku i gdy nas przejmował kolejny pracodawca był w szoku że na 245 pracowników 207 jest w Solidarności. I tak trwała sielanka przez rok bo art. 23' działał i następne dwa lata.

W 2010 roku odbyły się wybory na kolejną kadencję 2010-2014 i zostałem znowu wybrany przewodniczącym jak i SIP i

PKN Orlen poinformował w swoim komunikacie giełdowym, że podpisał kontrakt na dostawę gazu za 520 mln zł z holenderską firmą Vitol. Ale nie był to pierwszy kontrakt, jaki polska spółka zawarła z holenderskim sprzedawcą gazu. Począwszy od sierpnia br. Orlen zawarł kilka takich umów z Vitolem, o łącznej wartości prawie 1,76 mld złotych. Ale holenderski sprzedawca będzie dostarczał gaz również innym polskim przedsiębiorstwom. Niemal w tym samym czasie zawarł kontrakt z Grupą Azoty Puławy, której w ciągu najbliższych 12 miesięcy dostarczy połowę potrzebnego jej gazu. Pozostałą połowę naszemu chemicznemu gigantowi dostarczy spółka PGNiG Sales&Trading GmbH. Według przedstawicieli Grupy Azoty oba kontrakty opiewają na prawie 167 mln złotych. Według przedstawicieli obu polskich spółek zakup surowca w Holandii (Vitol) i w Niemczech (PGNiG Sales&Trading GmbH) oznaczać będzie dla nich wymierne oszczędności, ponieważ gaz można tam kupić dzisiaj dużo taniej.

Holenderski Vitol to firma handlująca ropą naftową, gazem i węglem. Zalicza się do grupy liczących się w Europie pośredników w handlu gazem. Ma swoje siedziby w Rotterdamie i Genewie. Z kolei PGNiG Sales&Trading GmbH, mająca swoją siedzibę w Monachium pomimo, że jest nadal częścią Grupy Kapitałowej PGNiG operuje na rynku austriackim i niemieckim będąc dostawcą zarówno dla odbiorców indywidualnych, jak i firm. Tak czy inaczej obaj pośrednicy sprzedają rosyjski gaz, który kupują po dużo niższych cenach niż robi to PGNiG.

Niekwestionowana pozycja dostawcy

PGNiG był do tej pory najważniejszym polskim dostawcą, dostarczającym gaz zarówno dla klientów indywidualnych jak i polskich przedsiębiorstw. Jego klientami były m.in. nasze elektrociepłownie, huty a także wszystkie polskie zakłady chemiczne. PGNiG kupuje rosyjski gaz w oparciu o kontrakty długoterminowe, w których obowiązuje klauzula „bierz lub płać” („take or pay”). Takie warunki narzucała bowiem podpisana w 2010 r. przez wicepremiera Waldemara Pawlaka z wicepremierem Rosji Igiorem Sieczinem polsko-rosyjska umowa gazowa, które dostawy rosyjskiego gazu określiła powyżej polskiego poziomu zapotrzebowania. Ale rosyjski gaz kupowany przez PGNiG był też zawsze najdroższy w Europie. W 2012 r. w szczytowym momencie cen ropy naftowej na światowych rynkach (cena gazu jest powiązana z ceną ropy) PGNiG płacił ponad 500 USD za 1 tys. metrów sześciennych, gdy niemal w tym samym czasie cena gazu sprzedawanego do Europy Zachodniej wynosiła 440 USD. Krótko mówiąc

Nadchodzi koniec PGNiG!

Ostatnie zakupy paliwowe polskich przedsiębiorstw mogą wskazywać, że nadchodzi kres działalności PGNiG – do tej pory głównego dostawcy gazu dla naszego przemysłu.

PGNiG musiał zawsze kupować rosyjskiego gazu więcej niż potrzebował i za znacznie wyższą cenę. Tak naprawdę firma zawsze ukrywała szczegóły swoich transakcji z Gazpromem, a o cenach po jakich kupowała gaz z Rosji mogliśmy się częściej dowiedzieć z rosyjskich mediów niż od niej samej. Ale nie tylko zakupy gazu od Gazpromu są dla PGNiG coraz większym problemem. Równie trudnym problemem jest inny kontrahent PGNiG: Katarczycy. Klauzula „bierz lub płać” obowiązuje bowiem również w kontraktach polskiej firmy z katarskim LNG Qatargas, który miał dostarczać PGNiG gaz skroplony (LNG) do gazoportu w Świnoujściu (od 2015 r. obowiązuje kontrakt z Katarzem na dostawę gazu LNG). Gazoport jednak, wbrew deklaracjom rządu nie został w porę ukończony (pierwotnie miał być ukończony do 30 czerwca 2014 r.) i PGNiG zmuszone było zawrzeć dodatkowe porozumienie do umowy z 2009 r. dotyczącej dostaw przez Katarczyków skroplonego gazu LNG. Na mocy tego porozumienia LNG Qatargas i

która należy dzisiaj do powiązanej z Gazpromem spółki Lider Trading. Nad podobnym rozwiązaniem pracują również miejskie przedsiębiorstwa komunikacji w Tarnowie i Gdyni. Niewiele brakowało, aby umowę z Rosjanami na dostarczanie LNG podpisało Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Częstochowie. W każdym razie Gazprom za pośrednictwem powiązanych ze sobą spółek, które już działają na polskim rynku, chce opanować jak największą część polskiego rynku dostaw LNG, zanim gazoport w Świnoujściu osiągnie pełną funkcjonalność. A ta ma nastąpić ostatecznie dopiero w 2017 roku.

Czarne chmury nad PGNiG

Jest jasne, że sytuacja w której polskie przedsiębiorstwa w imię oszczędności finansowych zaczęły kupować od zachodnich pośredników dużo tańszy rosyjski gaz a powiązane z Gazpromem spółki, przejmą znaczną część polskiego rynku dostaw LNG pozycja rynkowa PGNiG będzie coraz trudniejsza. PGNiG będzie bowiem musiał nie tylko kupować ilości rosyjskiego gazu określone w zawartych z Gazpromem umowach, ale będzie miało coraz większe trudności z ich sprzedażą. Podobnie może być w przypadku LNG, który będzie dostarczany do gazoportu w Świnoujściu, jeśli okaże się, że Rosjanie będą już go dostarczali polskim odbiorcom. A to może w konsekwencji sprawić, że sytuacja finansowa PGNiG doprowadzi spółkę do widma bankructwa.

W każdym razie dzisiaj pewne jest jedno, że Rosjanie chcą sprzedawać Polsce jeszcze więcej gazu. Aby to robić rosyjski gaz u zachodnich pośredników musi być tańszy niż ten kupowany przez PGNiG bezpośrednio od rosyjskiego Gazpromu. Rosjanie potrzebują pieniędzy, a dodatkowo sprzedaż rosyjskiego gazu dla polskich przedsiębiorstw może dostarczyć im m.in. tak potrzebnych środków do prowadzenia swojej wojny na Ukrainie. To wydaje się być bardzo przekonującym motywem, jaki stoi za ich obecnymi działaniami na polskim rynku gazu.

Co zatem może stać się z PGNiG, gdy spółka popadnie w prawdziwe finansowe tarapaty? Zapewne wówczas Gazprom wyciągnie do niej pomocną dłoń, proponując transakcję odkupienia udziałów PGNiG (48 proc.) w EuRoPol GAZ - spółce, która jest właścicielem nitek gazociągu jamalskiego, którym płynie właśnie gaz do Polski i dalej do Europy Zachodniej. W ten sposób Rosja wzmocni swoją energetyczną dominację w Europie! Tylko pozycja PGNiG, będzie pozycją spółki całkowicie zależnej od Rosjan! ■

Leszek Pietrzak

Tekst z „Gazety Finansowej” publikujemy z polecenia Autora



PGNiG będą mogły w przyszłości uzgodnić dostawę tego gazu, gdy będzie ostatecznie wiadome, kiedy gazoport w Świnoujściu będzie w pełni gotowy. Opóźnienia w budowie gazoportu w Świnoujściu już spowodowały poważne konsekwencje. Do kolejnej ofensywy ruszył Gazprom, który coraz bardziej opanowuje polski rynek transportu miejskiego, coraz bardziej zainteresowanego zakupem autobusów napędzanych gazem LNG. Miedzy innymi Gazprom Germania - niemiecka spółka-córka rosyjskiego koncernu będzie zasilala w pochodzący od Gazpromu LNG miejskie autobusy w Warszawie. To efekt zawartego przez warszawskie Miejskie Zakłady Autobusowe kontraktu z firmą Gazprom Germania wartego 115 mln zł. Ale co jeszcze bardziej ciekawe, ekologiczne autobusy na LNG zbudowane zostaną przez firmę Solbus z Solca Kujawskiego,



XXXV lat „Solidarności” w Polskiej Spółce Gazownictwa

Od 15 do 17 października w Zakopanem odbywała się Konferencja zorganizowana przez Organizację Zakładową NSZZ „Solidarność” Polskiej Spółki Gazownictwa w ramach obchodów 35-lecia powstania NSZZ „Solidarność” - pierwszego niezależnego ruchu związkowego w bloku komunistycznym.

Obchody rozpoczęły się Mszą Świętą w kościele Księży Salwatorianów. Następnie przedstawiciele Organizacji Podzakładowych z Polskiej Spółki Gazownictwa oraz zaproszeni goście w osobach Przewodniczącego Rady Sekretariatu Przemysłu Chemicznego Mirosława Miary, Przewodniczącego Sekcji Krajowej GNiG Bolesława Potyrały oraz Prezesa Zarządu PSG Sylwestra Bogackiego otrzymali z rąk Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w PSG Bogdana Stępińskiego pamiątkowe tablice upamiętniające tę rocznicę.

Następnie odbyła się prezentacja filmu historycznego przygotowanego przez dział promocji Komisji Krajowej poświęconego „Tablicom Gdańskim”, na których w sierpniu 1980 roku zapisano Postulaty Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, które zawisły na słynnej bramie Nr 2 Stoczni Gdańskiej. Po prezentacji głos zabrali zaproszeni goście, którzy mówili o historycznej roli „Solidarności” oraz o wyzwaniach, jakie czekają nas w przyszłości.

Prezes Zarządu Polskiej Spółki Gazownictwa Pan Sylwester Bogacki przedstawił także „Strategię dla Polskiej Spółki Gazownictwa na lata 2015-2022” oraz odpowiadał na pytania stawiane przez przedstawicieli Naszego Związku. W trakcie dyskusji odnieśliśmy się bardzo krytycznie do przedstawionych założeń i choć nie obešlo się bez emocji, była ona merytoryczna i mamy nadzieję, że korzystna dla obydwu stron.

Na koniec części oficjalnej przedstawiciele Komisji Podzakładowej z Tarnowa przedstawili materiał poświęcony bardzo trudnej sytuacji Polaków na Litwie i formy, w jakich od lat starają się pomagać dzieciom uczęszczającym do polskich szkół, domowi dziecka w Podbrodziu w rejonie Wileńskim, oraz pomocy dla jednego hospicjum na Litwie prowadzonego przez polskie Siostry Zakonne Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Bożego. Po tej wzruszającej prezentacji Prezes Sylwester Bogacki zadeklarował dalszy udział PSG w tej akcji, a także przedstawiciele Organizacji Związkowych z PSG obiecali włączyć się w tę pomoc by okazać swoją solidarność z tymi, którzy tej pomocy potrzebują.

W trakcie konferencji odbyło się także szkolenie prowadzone przez Kolegę Jerzego Plazę z Regionu Dolnośląskiego poświęcone zasadom funkcjonowania Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych oraz zmianom w ustawie emerytalnej. ■

Romuald Jewuła



Z rąk Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w PSG Bogdana Stępińskiego pamiątkowe tablice otrzymali zasłużeni Związkowcy i...



...goście: prezes PSG Sylwester Bogacki oraz Mirosław Miara



Podczas wykonywania swoich obowiązków pracownik może ulec różnego rodzaju wypadkom. Każdy pracodawca musi odprowadzać składki dla pracowników do ZUS. To właśnie z tych składek, jeśli tylko wypadek miał miejsce podczas wykonywania obowiązków służbowych, wypłacane jest nam odszkodowanie.

Wypadek w pracy. Kiedy i jak walczyć o odszkodowanie?

Obowiązkowe ubezpieczenie wypadkowe, jakie nakłada na przedsiębiorców ustawa, powoduje, iż pracownik, który uległ wypadkowi w trakcie pracy, ma zagwarantowaną rekompensatę. Poszkodowany ma prawo ubiegać się o odszkodowanie dwutorowo – ze strony ZUS oraz z ubezpieczenia OC pracodawcy. W obu przypadkach muszą zaistnieć określone warunki, aby rekompensata mogła zostać przyznana.

Kiedy mówimy o wypadku przy pracy?

Na początku warto się zastanowić, w jakich przypadkach możemy mówić o wypadkach przy pracy. Zgodnie z definicją ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, „za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą:

Podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych;

Podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia;

W czasie pozostawiania pracownika w dyspozycji pracodawcy między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy”. Aby stwierdzić wypadek przy pracy, muszą wystąpić cztery czynniki z powyższej definicji. Przykładowo, kiedy pracownik na budowie spadnie z konstrukcji, możemy mówić o zdarzeniu nagłym, wywołanym przyczyną zewnętrzną, które spowodowało co najmniej uraz i nastąpiło w związku z pracą. Ważne aby pamiętać, iż za wypadek przy pracy nie uznaje się wypadku w drodze do lub z pracy.

Ustalenie okoliczności zdarzenia

Wskazówki, w jaki sposób ustalić okoliczności i przyczyny wypadku, znajdują się w kodeksie pracy. Pracodawca jak tylko otrzyma informację o wypadku, zobowiązany jest do tego, aby powołać zespół powypadkowy, który ustali przyczyny wypadku oraz to, czy pozostaje on w związku z pracą.

Kiedy wszelkie informacje zostaną zebrane, w ciągu 14 dni od dnia uzyskania zawiadomienia o wypadku, zespół sporządza protokół BHP dotyczący ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy. Gdy termin ustalenia przyczyn wydłuży się poza 14 dni, wówczas należy podać w pro-

tokole przyczynę takiego opóźnienia wraz ze stosownym uzasadnieniem. Co zawiera protokół BHP?

- W protokole głównym znajdują się protokoły z wyjaśnień poszkodowanego i świadków, dowody z miejsca zdarzenia, w tym zdjęcia, czy szkice oraz dokumenty oraz opinie lekarskie i specjalistów. Do całej dokumentacji pełny wgląd ma oczywiście poszkodowany pracownik. Jeżeli nie zgadza się on z tym, co zostało w nim zawarte, może zgłosić swoje zastrzeżenia, które powinny być dołączone do protokołu – dodaje Bartosz Kozak, Radca Prawny Kancelarii Radców Prawnych DRB, współpracującej z Centrum Odszkodowań DRB.

Najważniejsze w tym przypadku będą diagnozy lekarskie. Kompletny wniosek z dokumentami do ZUS-u zawiera: pismo o ustalenie procentowego uszczerbku na zdrowiu i przyznanie jednorazowego odszkodowania, zaświadczenie o stanie zdrowia ze wskazaniem zakończenia leczenia oraz ewentualnej rehabilitacji, wywiad zawodowy, pełną dokumentację medyczną, a także protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, kartę wypadku i prawomocny wyrok sądu pracy. Taki wniosek należy przesłać do ZUS-u, oczywiście wcześniej upewniwszy się, że dotyczy on wypadku przy pracy.

Przyznanie świadczeń z ZUS-u

Dobrze udokumentowany uszczerbek na zdrowiu pozwala uzyskać z ZUS-u szereg świadczeń. Jednorazowe odszkodowanie przysługuje pracownikowi, który wskutek wypadku doznał stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu. Ocena uszczerbku jest dokonywana przez lekarza orzecznika ZUS. Jeśli osoba dwukrotnie wzywana na badanie lekarskie się na nim nie pojawi, powoduje to odstąpienie od postępowania w sprawie.

Jeśli poszkodowany nie zgadza się z decyzją ZUS-u, przysługuje mu odwołanie, wniesione do sądu pracy i ubezpieczeń społecznych, za pośrednictwem oddziału ZUS, w terminie 30 dni od otrzymania decyzji.

Innymi świadczeniami mogą być te uzyskane z tytułu utracenia zdolności do dalszego podejmowania aktywności zawodowej. Zasiłek chorobowy obowiązuje od pierwszego dnia niezdolności do pracy i wynosi on 100% podstawy wymiaru.

Gdy ubezpieczony po okresie pobierania zasiłku chorobowego nadal nie może podjąć pracy z powodu choroby zawodowej, przysługuje mu świadczenie rehabili-



tacyjne, które można pobierać przez okres 12 miesięcy. Rzecz jasna wszelkie świadczenia nie przysługują wtedy, kiedy pracownik sam spowodował wypadek naruszając przepisy dotyczące ochrony życia i zdrowia, zrobił to umyślnie lub w wyniku własnego niedbalstwa.

Odszkodowanie z polisy OC pracodawcy

Obok dochodzenia świadczeń z ZUS-u, pracownik może równolegle ubiegać się o rekompensatę bezpośrednio ze strony swojego pracodawcy, na mocy przepisów Kodeksu Cywilnego. Poszkodowany musi jednak wykazać przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy, a więc winę, poniesioną szkodę i związek przyczynowo-skutkowy.

Pracodawca, szczególnie działający w branży o wysokim prawdopodobieństwie poniesienia wypadku (budownictwo, górnictwo, koncerny paliwowe), dobrowolnie posiada polisę OC. To z niej, a nie z majątku przedsiębiorcy, zostanie wypłacone ewentualne odszkodowanie. Jest to cenna informacja o tyle, ponieważ niektórzy pracownicy nie chcą ubiegać się o odszkodowanie OC od pracodawcy, obawiając się negatywnej reakcji z jego strony (np. zwolnienie z pracy).

Wina pracodawcy

W jakich przypadkach poszkodowany pracownik może ubiegać się o odszkodowanie OC?

- Musi on wykazać faktyczną odpowiedzialność pracodawcy za poniesiony uszczerbek na zdrowiu. O jego winie może świadczyć m.in. zaniedbanie obowiązków związanych z zapewnieniem pracownikowi bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a więc wszelkiego rodzaju złamanie zasad BHP. Przykładowo występuje to wtedy, kiedy firmy wbrew obowiązkowi wyposażają stanowiska pracy w maszyny nie do końca sprawne, niespełniające niezbędnych wymogów technicznych – wyjaśnia Bartosz Kozak, Radca Prawny Kancelarii Radców Prawnych DRB współpracującej z Centrum Odszkodowań DRB.

Pracodawca ponosi odpowiedzialność także wtedy, kiedy nie zostały zapewnione bezpieczne warunki użytkowania pomieszczeń lub budynków, w których świadczona jest praca. ■

Źródło: Bartosz Kozak / www.serwisprawa.pl

Bohdan Skaradziński

SĄD BOŻY 1920

Autor omawia w niniejszej książce zagadnienia związane z problemami państwa odzyskującego niepodległość oraz kompleksowo przedstawia sprawy dotyczące wojny polsko-bolszewickiej z lat 1919-1920. W książce zamieszczono wiele fotografii z tego okresu, mapy, indeksy: nazwisk, nazw geograficznych.

Bohdan Skaradziński żył się na określenie „cud nad Wisłą”, niepotrzebnie - jego zdaniem - wciągające Opatrzność w sprawy wojny i polityki. W zamian proponuje... „Sąd Boży”, przyrównując wojnę polsko-bolszewicką, ze względu na jej wagę i determinację obu walczących stron, do średniowiecznych pojedynków na śmierć i życie.

W sposób bardzo przystępny Bogdan Skaradziński przedstawia czytelnikowi „początki polskie”, kiedy to przyszło połączyć ze sobą trzy już różne społeczności zakorzenione w trzech różnych zaborach.

W rozdziale „Wiosna nasza” opowiada o „błękitnej” armii sformowanej spośród Polaków przebywających na emigracji we Francji i zdążających tam z różnych zakątków Europy a nawet spoza niej. Następnie opisuje „ludzi, ziemie i politykę” – czyli przybliża to wszystko, co zaczęło stawać się bardzo szybko Polską by dojść do opisu „Wyprawy kijowskiej”, którą Autor nazywa „gambitem Piłsudskiego”, skąd przechodzi do opisu „Kłęski na Białorusi”, po której zaczęły dominować zamęt, strach i determinacja.

Kulminacyjnym rozdziałem książki jest rozdział o „Bitwie nad Wisłą”, w którym jest i bój o Radzymin, i Ossów wreszcie roz

Kulturalnie

strzygnięcie znad Wieprza i białostocki kocioł, w którym rozstrzygnęły się losy tej dziwnej wojny. Dalej Skaradziński opisuje to, co zwykle już się przemilcza w innych publikacjach. Dlaczego Piłsudski nie poszedł na Moskwę?, dlaczego akurat taki pokój „Ryską ugodę”, która – jako żywo – przypomni czytelnikowi „nasz” niedawny okrągły stół...

Czytając wpadłem na pomysł, aby zaproponować moim rówieśnikom, żeby wystarali się o dużą mapę tamtych czasów i terenów i razem z wnukami przeszli szlak ówczesnej polskiej armii posiłkując się opisami zawartymi w książce „Sąd Boży 1920”. A młodszym, którzy zamierzają czytać Zychowicza Pakt Piłsudski-Lenin proponuję przedtem sięgnąć po dzieło Bohdana Skaradzińskiego. Po tej lekturze „historia alternatywna” Zychowicza przestanie niepotrzebnie rozpalać wyobraźnię. ■

Michał Orlicz



Wyborcza Galeria Wasiukiewicza



SPCH
SOLIDARNOŚĆ
POLSKIEJ CHEMII

„SPCH Solidarność” - informator związkowy Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”

Wydawca: Sekretariat Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”

01-207 Warszawa, ul. Karolkowa 22/24, tel: 226913575; kom: 785192803, e-mail: spch@poczta.onet.pl

Redakcja i kolportaż: Michał Orlicz 58-505 Jelenia Góra 7, skr. poczt. 426,

tel. 508394879, e-mail: michal.orlicz@gmail.com

Współpraca: Mirosław Miara, Bolesław Potyrała, Ireneusz Besser, Tomasz Podlasek, Marek Ziarkowski